Do P. T. Abonentów.

Upraszamy do końca grudnia koniecznie wyrównać abonament za ostatni kwartał i zaległości.

Cena gazety wynosi na kwartał 2 zł 40 gr, jednego egzemplarza 20 gr. — jest więc tak niska, że stać na nią i najbiedniejszego. A więc nie zwlekajcie, lecz płaćcie. **Administracja.**

Do P. T. Czytelników.

Kończąc rocznik VII. naszego tygodnika, który w ostatnich czasach nadzwyczajnie, jak na nasze stosunki się rozwinął, zapewniamy Was, że jak dotąd nie ustaniemy w obronie należnych nam praw i zagrożonej naszej placówki. Jesteśmy warstwą najbardziej uciskaną, stoimy pod szeregiem ustaw wyjątkowych w nas tylko godzących — ochronić nas może tylko jednolity front. Najskuteczniejszą naszą bronią jest nasza prasa zawodowa, która nas nie tylko poucza, informuje i wzmacnia — ale i broni. Dlatego popierać ją należy ze wszystkich sił, wspomagać współpracą, jednaniem czytelników i staraniem się o jej największe rozszerzenie. Wzywamy Was do tego Czytelnicy!

Jeżeli spełnicie swój obowiązek i sobie pomożecie. Głos nas sięga daleko, przenika opinję publiczną i przekonanie władz. **Niech nam każdy czytelnik przysporzy jednego abonenta.**

W nadziei, że przy Waszej pomocy podwoimy nasz nakład w roku następnym, wstępujemy z otuchą w lepszą przyszłość, która i dla nas nadejść musi w rok VIII. naszego wydawnictwa.

Zapewniamy Was, że nie ustaniemy w pracy około ciągłego rozwoju i rozszerzenia treści naszej gazety i będziemy 1—2 razy w miesiącu wydawali ją w rozszerzonej pojemności. **Redakcja.**

Kalendarzyk podatkowy na grudzień.

Patenty muszą być wykupione do dnia 31 grudnia. Opłatę można uiścić czekiem PKO (pamiętać o dokładnem wypełnieniu czeku).

Podatek majątkowy: można uścić do dnia 24 grud. dnia bez opłacenia procentów, połowę drugiej raty podatku majątkowego, płatną 10 grudnia. Wpłata ta wynosi tyle, co wpłata na ten podatek uskuteczniona w terminie od 10 września do 10 października.

Do dnia 29 grudnia można wpłacić podatek od obrotu za listopad bez odsetek.

Wiadomość nasza o rozłożeniu opłaty patentów na raty, którą otrzymaliśmy z kół poselskich telefonem z Warszawy — dotąd nie została potwierdzona. Obecnie donosi nam Centrala Związku kupców, że dotąd nie otrzymała konkretnych wiadomości w tym względzie; możliwe jest, że nastąpi to w ostatnich dniach terminu — ale i to jest wątpliwe.

Podatek dochodowy płatny jest w 30 dni po doręczeniu wymiaru. Co do odsetek vide artykuł w tym numerze.

Z dniem 1 stycznia muszą być sporządzone bilanse w złotych; dla spółdzielni dopiero 30 czerwca 1925 roku.

Premja dla abonentów.

Redakcja ustanawia niniejszem premję w kwocie 100 złotych dla abonenta, który sprosta następującym zadaniom:

1) rozumie ustawę o podatkach komunalnych,

2) obliczy kwotę, jaką płatnik, który zalega z podatkiem obrotowym płatnym 1 listopada 1923, w kwocie 3 miljonów Marek ma zapłacić 1 stycznia 1925 roku, tytułem odsetek, kar za zwłokę i waloryzację,

3) wskaże nam jednego ubezpieczonego w Powszechnym Zakładzie Pensyjnym we Lwowie, który kiedykolwiek w ciągu ostatnich 10 lat otrzymał tytułem ubezpieczenia od tego Zakładu kwotę wyższą, jak 5 zł.

4) wskaże nam kupca lub przemysłowca, któryby był w stanie znać i obliczyć swój dochód w roku 1923 (za który obecnie płaci podatek),

Kto jedno tylko z tych zagadnień rozwiąże, otrzyma bezpłatny abonament „P. K." na rok 1925. Kto rozwiąże zadanie 1) i tylko dwa dalsze (albo 2 i 3; 2 i 4; 3 i 4) otrzyma 50 zł i abonament roczny.

Wszyscy ubiegający się o nagrodę winni najpóźniej do dnia 1 lutego 1925 nadesłać pocztą (kartkę, lub list) rozwiązanie ad 2) 3) i 4) do Redakcji i ewentualnie oświadczyć, że są w stanie sprostać zadaniu pod 1). Odnośnie do tego punktu winien podać się ubiegający egzaminowi — w skład komisji wchodzi: Redaktor, Prezes Związku Stowarzyszeń Kupieckich w Krakowie i nasz doradca prawny; egzamin odbędzie się najdalej 15 lutego, do którego ubiegający się będzie wezwany. O nagrodę ubiegać się może każdy abonent P. K. Premja będzie wypłacona w gotówce natychmiast. **Redakcja.**

Ważne dla przedsiębiorstw komisowych. Polecamy artykuł w tej sprawie w niniejszym Nrze, który wszechstronnie sprawę tę często mylnie bardzo w praktyce stosowaną, omawia.

Krakowska Kasa Skarbowa mylnie oblicza odsetki od podatku dochodowego. Kiedy i ile odsetek płacić należy, omawia nasz artykuł w niniejszym numerze: Kiedy płacić należy podatek dochodowy i od kiedy biegną odsetki. W razie gdyby Kasa Skarbowa obliczyła odsetki inaczej, nie należy płacić — lecz udać się do odnośnego referenta podatku dochodowego, lub Naczelnika Kasy.

Powtarzamy tu raz jeszcze, że podatek dochodowy należy płacić czekami PKO, celem uniknięcia straty czasu i „myłek".

Tabela czynszowa.

Za każde 10 koron miesięcznego zasadniczego czynszu, tj. czynszu z czerwca 1914 roku, należy płacić miesięcznie w styczniu, lutym i marcu 1925 roku za

1) pokój albo pokój z kuchnią: 1 zł 99 i pół gr.

2) mieszkanie z 2 lub 3 pokoi, handel IV. kategorji, pracownia VIII. kat.: 2 zł 52 gr,

3) mieszkanie z 4—6 pokoi, pracownia VII. kategorji: 3 zł 04 i pół gr.

4) mieszkanie z 7 pokoi, **sklep i pracownie,** które płaciły w roku 1914 czynsz mniejszy, niż 1500 koron, (lub 600 rubli, lub 1200 marek niem.), pensjonaty: 3 zł 57 gr.,

5) inne sklepy, składy i pracownie, które płaciły w roku 1914 więcej, niż 1500 koron, (lub 600 rubli lub 1200 marek niem.) i hotele: 4'09 i pół gr.,

6) fabryki: 7'24 i pół gr.,

W dawnym zaborze rosyjskim, gdzie czynsz płacono w rublach, należy płacić miesięcznie od 1 stycznia 1925 za każde 10 rubli czynszu z czerwca 1914 od 1) — 5 zł 05, od 2) — 6 zł 38, od 3) — 7 zł 71, od 4) — 9 zł 04, od 5) — 10 zł 37, od 6) — 17 zł 02

W dawnym zaborze pruskim, gdzie czynsz płacono w markach niemieckich należy płacić miesięcznie od 1 stycznia 1925 za każde 10 Marek czynszu z czerwca 1914 ad 1) — 2 zł 37 gr., ad 2) — 2 zł 95 gr., ad 3) — 3 zł 57 gr., ad 4) — 4 zł 18 gr., ad 5) — 4 zł 80 gr., ad) — 7 zł 87 gr.

Dodatki: jako to: opłaty gminne od wody, kanalizacji, wywóz nieczystości, czyszczenie kominów, oświetlenie sieni, schodów, wywóz śmieci, wynagrodzenie dozorcy, płaci się końcem miesiąca wedle rachunków, ktore właściciel przedłoży. Można na nie ustanowić ryczałt, jak ostatnio w Krakowie: 3 procent czynszu zasadniczego (przedwojennego) od sklepów, a 4 procent od mieszkań; w domach bez kanalizacji o 1 procent więcej.

Przedpokoi, łazienek, kuchni, pokoi dla służby, spiżarń itp. nie wlicza się do liczby pokoi mieszkalnych. **Zapłata komornego może nastąpić pocztą.**

Podatek od lokali na rok 1925 nie może przekroczyć dla gmin: Warszawy, Krakowa, Lwowa, Bydgoszczy, Lodzi, Poznania i Wilna 6 procent, dla pozostałych gmin miejskich 4 i pół procent komornego z czerwca 1924.

Bilans roku 1924.

Kupiectwo polskie nie znało jeszcze tak smutnego końca roku, jak rok obecny. Stagnacja, brak zbytu, brak gotówki, drożyzna, ogromne ciężary podatkowe i daniny tworzą splot kryzysu — i co gorsza nie widzimy nawet śladu nadziei, żeby ten stan blizkiej mógł uledz zmianie.

Kryzys rozpoczął się na wiosnę z chwilą stabilizacji złotego; przeczuwaliśmy, że on nastąpić musi tak, jak był w Czechach, Niemczech, Austrji na skutek wprowadzenia waluty — ale liczyliśmy na jego przebieg krótszy. Tymczasem kryzys „ustabilizował się", i wszystko świadczy, że potrwa jeszcze długo, czyli że wchodzi w stan chroniczny. I to jest właśnie najgroźniejszem.

Ostry przebieg kryzysu w państwach innych oczyścił atmosferę, sprzątnął z powierzchni przedsiębiorstwa słabsze, nie mające racji bytu i uzdrowił ich organizm gospodarczy. Prawda, że to byłv państwa przemysłowe, gdzie kryzys zawsze ostro występuje, podczas gdy u nas w państwie przeważnie agrarnem nie ma on tego ostrego charakteru. I to właśnie jest tem groźniejsze dla naszego przemysłu i handlu, który skazany jest dlatego na długą wegetację, osłabienie i wycieńczenie; nie może ani żyć, ani umrzeć; dlatego też niema jeszcze licznych bankructw przedsiębiorstw gorzej fundowanych, bo zjadają się powoli wszystkie.

Powodzi się nam wszystkim źle.

Rolnictwo z powodu nieurodzaju osłabione, cofa się w rozwoju, nie mając ani kapitałów na jakiekolwiek inwestycje; walczy o gotówkę na zasiew potrzebną, produkować będzie gorzej i mniej. Osłabiona siła konsumpcyjna rolnika potęguje kryzys, gdyż rolnik, stanowiący przecież 75 procent ludności państwa nic kupić nie może.

Przemysł nasz produkuje znacznie drożej, jak zagraniczny, nic prawie eksportować nie może a w kraju mimo ogromnej ochrony celnej nie może walczyć z konkurencją zagraniczną, która zdobywa coraz bardziej rynek wewnętrzny, lepszym i tańszym towarem.

Handel przeważnie u nas bardzo prymitywny, który się niepomiernie w czasie inflacji rozrósł, znacznie ponad potrzeby konsumu — stoi wprost przed katastrofą. Niema kapitałów, bo zniszczyła je inflacja, stoi przed zanikającym konsumem ludności i skazany jest w swej znacznej bardzo części na zniknięcie z powierzchni. Proces ten trwa już od miesięcy w tempie jednostajnie przyśpieszonem.

A kryzys ten potęguje drakoński system fiskalny, który fantastyczne wprost podatki ustanawia bez względnie, wymierza i ściąga. Kupiec, mniej, jak średni, płaci w grudniu tysiące złotych podatku (przed wojną nie płacił rocznie 100 K), a płaci je nie z dochodu, lecz ze substancji majątkowej.

Program naszego Ministra Skarbu wyciągnięcia całej gotówki z kupiectwa i obrócenie jej na cele skarbu, udał się w zupełności. Kupiec niema pieniędzy na płatności towarowe, nie ma kapitału obrotowego — ale — na podatki mieć musi!

Ten bezmyślny, samobójczy także dla państwa system jest naszą już wyłączną specjalnością, W czasie kryzysu sanacyjnego w innych państwach rząd nie ściągał tam ani podatku dochodowego (bo nikt dochodu nie miał) ani majątkowego, ani nie pobierał opłat za patenty (bo jej nigdzie nie było). Gospodarstwo społeczne zostało pozostawione sobie i jakoś sobie pomogło. U nas walczyć musi z bezwzględnym sanacyjnym fiskalizmem, resztki obiegowego pieniądza wyciąga skarb państwa i to przez wywłaszczenie obiegowego majątku płatników. I to kryzys ten pogłębia i robi go prawie beznadziejnym.

Rząd nie miał i nie ma żadnego programu gospodarczego, a ingerencja jego w sprawach gospodarczych ogranicza się dwóch rzeczy do tego, że. chce przystąpić jako spólnik do przedsiębiorstw przemysłowych, które nie są w stanie płacić podatku majątkowego, i że od czasu do czasu papierowymi komunikatami zwalcza drożyznę.

Smutny ten stan nie jest obcy rządowi, ale zapatrzony w reformę waluty, uważa jej stabilizację za tak wielki swój sukces, że nic go już więcej nie obchodzi. Czy sukces ten jest rzeczywiście tak wielki?

Widzimy, że państwo które chciało walutę ustabilizować — ustabilizowało ją, choć nie miało takiego genjusza finansowego, jak p. Grabski. Ustabilizowała walutę Austrja, Węgry, Niemcy, Łotwa, ba nawet Rosja sowiecka. Wszystkie te państwa mają od 1—3 lat stałą walutę i dokazały tej sztuki nie niszcząc przytem gospodarstwa społecznego. Genjusz dezorganizacji, jakim się okazał p. Grabski, wszystko zniszczył, aby tylko stworzyć i utrzymać walutę. Widzieliśmy, że da się to i w inny sposób, nie koniecznie przy końskiej kuracji osiągnąć.

W rok 1925 wchodzimy wszyscy biedniejsi, jak przed rokiem. Osiągnęliśmy drożyznę największą na całym świecie, straciliśmy prawie cały obiegowy kapitał — to jest nasz bilans gospodarczy. A nasz bilans moralny wykazuje: pesymizm, niewiarę w najbliższą przyszłość i obawę przed nią.

W pełni kryzysu wchodzimy w rok 1925.

Dzielny Kupiec należy do organizacji i czyta Przegląd Kupiecki.

Kiedy jest płatny podatek dochodowy i kiedy biegną odsetki zwłoki.

Sprawa ta pozornie tak prosta nastręcza w praktyce dużo trudności, bo art. 85—91 ust. o podatku dochodowym, które o tem traktują są bardzo bałamutnie zredagowane, tak że trzeba intenzywnej pracy, by się w nich dokładnie rozeznać.

Ponadto traktuje o tem Rozp. M. S. z 30 września 1924, l. 3032]D. P.

Otóż rozróżnić tu musimy trzy wypadki:

1) płatnicy **obowiązani do składania zeznań,** którzy **fasji w swoim czasie wcale nie złożyli** i dotąd nic nie zapłacili, mają cały wymierzony podatek uiścić w ciągu dni 30 po doręczeniu nakazu. **Odsetki** (4 procent) **liczy mu się od dnia 8 września 1924** (ostatni termin zapłaty ostatniej raty był 24 sierpnia, a że odsetki biegną po 14 dniach wobec tego odsetki biegną od 8 września),

2) płatnicy, którzy **zeznania złożyli i wpłacili w swoim czasie podatek, który sami obliczyli;** Komisja jednak zeznania tego nie uznała i wymierzyła im wyższy podatek.

Ci płatnicy mają zapłacić różnicę między zeznaniem a wymiarem w ciągu 30 dni od doręczenia nakazu. Odsetki liczy mu się jednak nie jak wyżej od 8 września, lecz od 45 dnia po doręczeniu, gdyż są w zwłoce z zapłatą dopiero w dniu 30 — a odsetki zwłoki biegną dopiero po dalszych dniach 14.

3) **płatnicy** z art. 49 ustawy, tj. ci, **którzy są zwolnieni od składania zeznań,** mianowicie: przedsiębiorstwa handlowe opłacające IV. V. patent wszędzie, a ponadto płatnicy III. kategorji w miejscowościach III. i IV. klasy; dalej rzemieślnicy, opłacający VIII. kategorję i właściciele domów, składających się z 4 izb.

Otóż ci płatnicy mają podatek ten zapłacić w ciągu 30 dni od doręczenia im nakazu płatniczego; odsetki zwłoki płacą zaś od 14-go dnia od daty doręczenia im wezwania do złożenia fasji; jak wiadomo może ich bowiem władza podatkowa nakazać wniesienie zeznania.

Przykład 1: Płatnik A. złożył fasję 12 lutego 1924 i wpłacił podatek, który sobie obliczył wedle fasji 13 lutego w kwocie 100 zł. Dnia 25 listopada doręczono mu wymiar, nakazujący mu zapłacić 2000 zł podatku dochodowego. Płatnik ten winien zapłacić do dnia 25 grudnia kwotę 1900 zł bez odsetek; jeżeli jej do dnia 8 stycznia nie wpłaci winien **od dnia 9 stycznia 1925** opłacać 4 procent odsetki zwłoki.

Przykład 2.: Płatnik B jest kupcem III. kategorji w Bochni i niema obowiązku złożenia fasji. Dnia 1 września otrzymuje wezwanie, aby fasję złożył, ale jej nie składa. Natenczas, gdy mu wymiar doręczą np. 10 listopada, winien podatek uiścić 10 grudnia z 4 procent odsetek od 15 września.

Przepisy te odnoszą się do tych wszystkich płatników, którym doręczono wezwania po 1 listopada 1924 roku.

CZŁONKOWIE pokrzywdzeni prowizorycznym wymiarem podatku majątkowego mają się zgłosić z nakazem płatniczym podatku obrotowego za I półrocze 1923 między 5—7 do Sekretarjatu Stowarzyszenia.

Kto może liczyć na pożyczkę zagraniczną.

Jak w ostatnim numerze donieśliśmy wrócili wysłannicy czechosłowaccy z niczem do Londynu, gdzie starali się o pożyczkę zagraniczną. Dwa artykuły w najpływowszych pismach angielskich, w tygodniku „Nation" i w „Timesach" wypowiedziały się w ostry sposób przeciw udzieleniu pożyczki Czechosłowacji i zaważyły one w tej sprawie na opinji publicznej Anglji.

Artykuły te podajemy w wyciągach; są one ogromnie charakterystyczne i o doniosłej ważności, także dla nas bo stwierdzają, **że bez międzynarodowej kontroli jest pożyczka dla państw środkowo europejskich obecnie wykluczona.**

„Nation" pisze: Od ostatniej emisji czeskiej nie upłynęło jeszcze ani pół roku i w tym czasie przedłożyła Czechosłowacja swe 2 budżety: ogólny i inwestycyjny. W budżecie ogólnym na rok 1925, ustalono wydatki na 15,974 miljonów cK (w roku 1923 było 18.812 milj. cK, a w roku 1924 — 16.391 milj). Budżet ostatni wykazuje deficyt wynoszący tylko 273 milj. cK. Budżet jednak inwestycyjny wykazuje deficyt 1319 miljonów czeskich Koron, tak że oba budżety wynoszą 10 milj. funtów. Deficyt ten może być pokryty pożyczką wewnętrzną, co się niewątpliwie uda, ale wywoła to brak gotówki wewnątrz, skoro banki i instytucje finansowe uwiężą kapitał płynny w biletach skarbowych, zamiast w handlu i przemyśle, co wywołać może ostry kryzys. W tym stanie, nie dziwimy się, że Czechy szukają pożyczki zagranicznej w Londynie i Nowym Jorku. Sądzimy jednak, że żądanie pożyczki jest trochę zawczesne, wobec tego, że dopiero przed pół rokiem otrzymały już Czechy pożyczkę i dotąd nie myślały nawet na serjo nad przywróceniem równowagi budżetowej. Czechosłowacki Minister Skarbu musi się nauczyć zaniechać wydatków, które nie mogą być pokryte w kraju, lecz pokrywane zapomocą długów zagranicznych.

W tym stanie rzeczy sądzimy, że angielscy posiadacze „Czechów", jeżeli chcą pieniądze w pożyczce zagranicznej lokować, lepiej zrobią, jeżeli ulokują je w niemieckiej 7-mio procentowej pożyczce sterlingowej.

Bardziej jeszcze charakterystycznym jest głos Timesów:

„Czecho-słowacja otrzymała już 2 razy pożyczkę w kwocie 10 milj. funtów; możność umieszczenia dalszych pożyczek w Anglji zależy od uzyskania trwałej równowagi w budżecie i od postępu zbliżenia się gospodarczego Czech do Austrji, Węgrów i państw sukcesyjnych, które doprowadzić musi do jedności gospodarczej państw sukcesyjnych. **Jak długo mamy do czynienia z deficytowym budżetem państwa, musimy uwarunkować uzyskanie pożyczki zagranicznej od kontroli międzynarodowej. Historja uczy, że kontrola międzynarodowa jest połączona z korzyścią tak dla dającego pieniądze, jak i dla biorącego; państwa, które jej jeszcze się nie poddały nie chcą się na nią zgodzić z przyczyn uczuciowych;** myśląc, że straci na tem ich prestige. W pewnej mierze mają może rację, ale kontrola daje najlepszą rękojmę, że gospodarka państwowa nie będzie ulegała naciskowi wewnętrznemu, lecz zdrowym zasadom gospodarczym".

W ten sposób zapatruje się dumny Anglik — niestety ma on pieniądze, musimy się z nim zatem liczyć — na warunki pożyczki dla państw środkowo i wschodnio-europejskich.

Jak z tego widzimy, widoki pożyczki zagranicznej dla Polski są obecnie prawie żadne.

Pod adresem Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Zażalenia na cały szereg niedomagań pocztowych mnożą się w ostatnich czasach. W sprawie tej wystosowały organizacje gospodarcze Małopolski oraz Stowarzyszenie Przedstawicieli Handlowych w Warszawie memorjały. Poniżej podajemy za ostatnio wymienionym memorjałem szereg postulatów i żądań, których spełnienia domaga się cały handel i przemysł polski:

Obecne warunki naszego handlu, ograniczone w zakresie działalności panującym zastojem i brakiem gotówki, zmuszają w wielu wypadkach do importowania z zagranicy towaru tylko w niewielkich ilościach, co wywołuje konieczność korzystania z poczty jako najwygodniejszej organizacji transportowej.

Wskutek tego zagranica znacznie częściej, niż to miało miejsce dawniej, styka się z pocztą polską jako pośredniczką przy ekspedycji przesyłek a narażana niejednokrotnie na poważne straty z powodu braków systemu, stosowanego przez nasze władze pocztowe co do przesyłek zagranicznych, nabiera ujemnego przekonania o nas i naszych porządkach administracyjnych tracą przez to zaufanie do naszego rynku.

Skargi i dezyderaty sfer gospodarczych odnośnie do przesyłek zagranicznych można ująć w grupy następujące:

1) **Zawiadamianie wysyłającego o nieodebraniu paczek pocztowych**.

Stosowny obecnie system zawiadamiania wysyłającego w ciągu 7 dni od daty oclenia przesyłki jest niewskazany. Przedwczesne zawiadamianie powoduje komplikacje w stosunkach handlowych z dostawcami zagranicznymi, którzy na skutek otrzymanego zawiadomienia tracą zaufanie do swych odbiorców, odmawiają mu kredytu i cofają przesyłki, które niewątpliwie przez odbiorców w późniejszym terminie byłyby odebrane.

2) **15% koszty manipulacyjne.**

Pobierane przez Urząd Pocztowo- Celny tytułem kosztów manipulacyjnych 15% cła nie jest uzasadnione. Obciążają one nadmiernie kalkulację towaru, który z tych czy innych powodów, dogodniej jest sprowadzać za pośrednictwem poczty i przyczyniają się w niemałym stopniu do podrożenia towarów.

Zarządzenie omawiane, wywołane nadmiernem skupieniem przesyłek pocztowych w okresie wiosennym roku bieżącego, obecnie, wobec normalnego ruchu na poczcie jest nieaktulane.

3) **Dostawa do domu.**

System stosowany obecnie nie jest dogodny. Przy panującym braku gotówki odbiorca przeważnie nie jest przygotowany do wykupienia przesyłki, która wskutek tego wraca do Urzędu, obarczając tenże zbędnemi czynnościami manipulacyjnemi.

Należy pozostawić odbiorcy możność ew. zgłoszenia się na Pocztę po odbiór przesyłki lub też żądania przysłania jej do domu.

Wskazana by była następująca zmiana systemu: zawiadomienie o ocleniu przesyłki powinno być zaopatrzone w kartę zwrotną, na której adresat wymieni swą zgodę na natychmiastową dostawę paczki, lub swój zamiar zgłoszenia się po tąż osobiście.

4) **Recepisy pocztowe.**

Odznaczenie na recepisie Nr. pocztowego przesyłki nie daje adresatowi pojęcia o charakterze przesyłki. Pożądanem byłoby, aby recepis pocztowy zawierał następujące dane:

1) nazwisko wysyłającego,
2) Nr. nadawczy przesyłki wysyłającego,
3) punkt taryfy celnej zastosowany przy cleniu,
4) w przesyłkach certyfikatowyhc wzmianka o zastosowaniu certyfikatu.

Będące na porządku dziennym omyłki w cleniu powodują częste reklamacje do Urzędu Celnego, załatwiane normalnie bardzo powoli. W związku z tem przez sfery handlowo- przemysłowe uznawane jest jako krzywda nieusprawiedliwiona, że Poczta liczy składowe od przesyłek zalegających na poczcie z winy Urzędu Celnego.

Przy płaceniu składowego byłoby pożądane, aby kasjer wydawał kwity z oznaczeniem terminu i wysokości opłaty składowego pobieranego każdorazowo od przesyłki.

Streszczając wywody przytoczone, wyrażamy przeświadczenie, że w interesie unormowania stosunków z zagranicą, koniecznem jest w dziedzinie załatwiania przybywających z zagranicy przesyłek pocztowych, zaprowadzenie następujących udogodnień:

1) zawiadomienie wysyłających o zaleganiu przesyłek w terminie miesięcznym od daty oclenia przesyłki,
2) zniżenie opłaty manipulacyjnej do 5 procent;
3) zaniechanie dostawy przesyłek do domu bez zgody adresata,
4) w przesyłkach certyfikatowych wzmianka o zastoso-
5) zniesienie składowego od przesyłek pocztowych w wypadku uwzględnienia reklamacji celnej oraz wydawanie kwitów na pobrane składowe,
6) składanie certyfikatów pochodzenia bezpośrednio w Urzędzie celnym,
7) ułatwienie odbioru przesyłek zagranicznych na poczcie,
8) Uzgodnienie zarządzeń pocztowych z poglądami sfer zainteresowanych.

Byłoby w interesie wszystkich, gdyby te postulaty zostały corychlej spełnione.

Podziękowanie

Towarzystwu ubezpieczeń „ORZEŁ" w Krakowie ul. św. Gertrudy 24, a w szczególności p. Dyrektorowi SCHONGUTOWI składam publicznie podziękowanie za sumienne załatwienie i natychmiastowe wypłacenie odszkodowania za stratę wyrządzoną w moim sklepie korzennym przez pożar z dnia 16-go grudnia 1924.

Kraków, dnia 17 grudnia 1924.

Izrael Feibusch, Kraków, Krakowska 38.

Jaki patent mają wykupić agenci i przedsiębiorstwa komisowe

i od jakiego obrotu mają płacić podatek przemysłowy

(—) Sprawa ta była i jest fałszywie rozumianą przez wiele inspektoratów i urzędów skarbowych, które odnośne przepisy — co prawda niedość jasne, mylnie interpretują; nawet jedyny fachowy miesięcznik u nas „Sprawy podatkowe" w Warszawie, mylnie tę rzecz ujmuje (vide Nr. 13—16) str. 63, gdzie strony w odpowiedziach redakcji mylnie zupełnie informuje. Rzecz ta zdaniem naszem — podzielanem już przez liczne Inspektoraty podatkowe przedstawia się, jak następuje:

I. Jeżeli przedsiębiorstwo komisowe **utrzymuje oddziały** w takim razie musi wykupić świadectwo I. kategorji. W tym wypadku przedsiębiorstwo komisowe, tj. kupiec tutejszy, który sprzedaje **cudzy towar, który ma na składzie we własnem imieniu**, lub cudzy towar, który ma na składzie **w cudzem imieniu** musi wykupić **dla siebie** patent I. kategorji. **Jeżeli firma, która mu daje towar na skład jest zagraniczną nie wykupuje ta firma zagraniczna żadnego patentu.**

II. Przedsiębiorstwo komisowe nie ma oddziałów; w takim razie ma wykupić patent II. kategorji, **może ono mieć towar komisowy na składzie,** który może sprzedawać na cudzy rachunek. Firma zagraniczna, która mu daje towar na skład **nie** wykupuje żadnego świadectwa i nie płaci żadnego podatku obrotowego.

Ten punkt był do niedawna sporny, bo władze podciągały te obce firmy nieprawnie do obowiązku wykupna patentu a ponadto podciągały te przedsiębiorstwa, które mają towary na składzie pod przepis ustępu VI. kategorja pierwsza, punkt 2 ustawy o podatku przemysłowym, który mówi o: przedsiębiorstwach, przyjmujących towary na skład z wydawaniem na nie pożyczek lub bez wydawania, które podciąga pod I. kategorję. Otóż była to mylna interpretacja, albowiem ustawodawca mówił tu o domach składowych, które trudnią się zawodowo przyjmowaniem cudzych towarów na skład, na które wydają pożyczki (warranty). Domy takie składowe były i są w dawnym zaborze austrjackim. Zapatrywanie to jest, jak już wynika z interpretacji ustawy niesłuszne, bo przedsiębiorstwa te nie mają nic wspólnego z przedsiębiorstwem komisowem.

III. Przedsiębiorstwa komisowe, które nie mają składów, tzw. reprezentacje, biura komisowe itp., które sprzedają we **własnem imieniu** na cudzy rachunek, wykupują świadectwa II. kategorji.

IV. Pośrednicy handlowi, tzw. zastępcy, pośrednicy, faktorzy itd, którzy zbierają zamówienia i sprzedają towar dla innych firm, wykupują świadectwa kategorji II. b). Grupy I., II., III. mają składać miesięczne wykazy obrotów i wpłacać co miesiąc podatek; grupa IV. tj. kategorja II. b. tego obowiązku niema.

Wszystkie te grupy, a więc przedsiębiorstwa komisowe, mające oddziały (I. kat.) nie mające oddziałów (II. kat.) i kat. II b. płacą podatek obrotowy nie od obrotu towarowego, lecz jedynie od ich zarobku, tj. prowizji. Jeżeli przedsiębiorstwo komisowe sprzedało np. towar za 100.000 zł od czego ma 5 procent prowizji, to obrotem jest te 5 procent prowizji, tj. 5.000 złotych i od tych 5.000 płaci 2 i pół procent podatku, tj. 125 złotych. Stanowi o tem okólnik Min. Skarbu Nr. 52, Dep. P. i O, L. D. P. O. 2833|III. z 13 czerwca 1924.

Okólnik ten nieznany dotąd wielu Urzędom Skarbowym, podajemy w całości:

Okólnikiem Nr, 24 z dnia 18 grudnia 1923 r. L. DP. 1967|III. ustalono dwie odrębne zasady opodatkowania przedsiębiorstw handlu komisowego:

a) gdy towary oddane w komis są własnością firmy, znajdującej się poza granicami Rzeczypospolitej;

b) gdy towary te należą do firmy krajowej.

Ten różnorodny sposób opodatkowania, mający na celu zabezpieczenie przemysłu krajowego od konkurencji zagranicznej, przedstawia znaczne trudności techniczne dla władz podatkowych I. instancji, a staje się nieaktualnym wobec możliwości zabezpieczenia przemysłu krajowego drogą przeprowadzonej obecnie rewizji taryfy celnej.

Z uwagi na powyższe okoliczności poleca się wszelkie przedsiębiorstwa handlu komisowego pod względem obciążenia podatkiem przemysłowym traktować jednakowo, niezależnie od tego, czy towary oddane w komis są własnością firm krajowych, czy też zagranicznych:

1) pod względem świadectw przemysłowych — w myśl przepisów, zawartych w części II. lit. A, ustęp VI, kategorja pierwsza liczba 1 oraz kategorja druga liczba 1 i 2 załącznika do art. 23 ustawy z dnia 14 maja 1923 roku (Dz. U. R. P. Nr. 58, poz. 412);

2) pod względem zaś podatku od obrotu — zgodnie z postanowieniami ustępu 6 art. 5 tejże ustawy.

Zarazem **należy polecić podległym władzom podatkowym, aby przedsiębiorstwa handlu komisowego były badane jaknajdokładniej i traktowane jako takie tylko w wypadkach stwierdzenia niewątpliwych dowodów komisu, w myśl okólnika Nr. 24,**

w razie zaś wątpliwości należy traktować tego rodzaju przedsiębiorstwa, jako zakłady handlu towarowego.

Jednocześnie Ministerstwo Skarbu zaznacza, że odnośne opodatkowania umów o dostawy i skupu zawodowego obowiązują i nadal w całej rozciągłości zasady, określone w okólniku Nr. 24 z dnia 18 grudnia 1923 roku L. DP. 1967|III.

Sądzimy, żeśmy tę dość sporną sprawę wyczerpująco omówili, jak ona jest aktualna świadczy to, że prawie co tydzień otrzymujemy kilka zapytań w tej sprawie.

Wywłaszczenie 80.000 posiadaczy koncesji.

P. Grabski wprowadził monopol tytoniowy, spirytusowy, ma wprowadzić zapałczany. Ale i to mu nie wystarcza. Obecnie, jak donosimy w innem miejscu zamierza w ciągu 2 lat odebrać wszystkie koncesje dotychczasowym posiadaczom, tak hurtownikom, jak i detalistom, którzy sprzedają artykuły monopolowe, a więc tytoń, sól i spirytus.

Nie dość na tem: mają być odebrane koncesje także restauratorom i handlom win i wódek. Rozchodzi się o skonfiskowanie 38.400 koncesji na handel tytoniem, 35.408 koncesji na handel alkoholem i około 5000 innych koncesji. Razem około 80 tysięcy koncesji, które stanowią utrzymanie około 600.000 ludzi.

Nie mógłby rzeczywiście wyszukać p. Grabski stosowniejszej chwili, jak obecna, w której całe nasze życie gospodarcze tak ciężko walczy, aby zniszczyć dziesiątki tysięcy posiadaczy koncesji i wywłaszczyć ich z tego, co nieraz od dziesiątek lat posiadali. Już sam pomysł wywłaszczenia szerzy u koncesjonarjuszy panikę, niechęć do zawodu, wycofanie z niego gotówki i zupełne zaniedbanie i wstrzymuje napływ nowych sił do zawodu. I po co to wszystko? Po to, żeby rząd — niewiadomo jeszcze, której władzy to się poruczy, będzie wydawać te same koncesje innym, nieobznajomionym z zawodem osobom, przy nadaniu których decydował te same koncesje innym, nieobznajomionym leżność partyjna itd., słowem wszystko inne, tylko nie fachowość.

Alarmująca wiadomość o nastąpić mającym wywłaszczeniu dotychczasowych koncesjonarjuszy wywołała łatwo zrozumiałą u nich panikę. Mają oni zostać wywłaszczeni bez odszkodowania i nawet bez podania powodów; jak oni obecnie i w ciągu 2 lat następnych, w których lada dzień przynieść im może odebranie koncesji — prowadzić będą swe przedsiębiorstwa, łatwo można zrozumieć. Jaki cel wytknął sobie p. Grabski tem, żeby i w przyśpieszonem tempie zniszczyć ten dział handlu — nie wiemy.

Czyż nie wystarczy mu powolnie postępujące wywłaszczenie całego kupiectwa z majątku, co śruba podatkowa załatwi z precyzyjną konsekwencją? Czy nie może się już tego doczekać?

A teraz zapewne zaprząta jego głowę myśl: kogo można jeszcze dalej w Polsce wywłaszczyć. Na najbliższe lata przeznaczył 80.000 kupców.

Wiadomość o mającem wejść niebawem na porządek obrad rady ministrów projekcie rozporządzenia Prezydenta Rzp. w sprawie cofnięcia wszystkich koncesji na sprzedaż artykułów, objętych monopolem skarbowym, wywołała wielkie zaniepokojenie w sferach handlu.

W powyższej sprawie odbyło się w Warszawie dnia 9 bm. w siedzibie Stow. kupców polskich posiedzenie delegatów Koła kupców winno-kolonialnych, Koła kupców branży tytoniowej, Stow. restauratorow i Zrzeszeń drobnego kupiectwa. Zebraniu przewodniczył poseł Rzepecki.

Delegaci stwierdzili jednomyślnie, że projektowane rozporządzenie godzi w podstawy bytu handlu polskiego, albowiem stworzy w praktyce, wobec zupełnej swobody organów rządowych przy odbieraniu i nadawaniu koncesji, szerokie pole do nadużyć, a przez to wywołać może potekcjonalizm, korupcję i nepotyzm zarówno wśród urzędników, jak i koncesjonarjuszy.

Wprowadzenie dezorganizacji w dotychczasowym handlu artykułami monopolowymi, wobec dwa lata trwającej groźby utracenia koncesji, musi przedłużyć stosunki niepewności i niepokoju, w których handel pracuje w Polsce już od szeregu lat, uniemożliwiając tworzenie się zawodu kupieckiego przez pomijanie koniecznych kwalifikacji zawodowych, co dzisiaj już wywołuje zanik dopływu lepszych elementów do handlu, podrywając jednocześnie zaufanie w kraju i zagranicą.

Z uwagi na powyższe zebrani postanowili domagać się uchylenia powołanego projektu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej i w tym celu wybrali komisję.

Związek Stowarzyszeń Kupieckich Małopolski Zach. w Krakowie otrzymał w ostatnich dniach ze szeregu miast wiadomość o odbytych tamże masowych Zgromadzeniach koncesjonarjuszy, na których zapadła jednobrzmiąca rezolucja następującej treści: „Koncesjonarjusze, właściciele handlów win i wódek, restauracji i sklepów tytoniowych protestują gorąco przeciwko zamierzonemu odebraniu koncesji i niechybnej z tego powodu zagładzie materjalnej. Swięty obowiązek zaopatrzenia inwalidów winien być troską całej ludności, a nie wyłącznie koncesjonarjuszów, ciężko zdobywających chleb powszedni".

Związek odniósł się do Prezesa Rady Ministrów, Ministra Skarbu oraz Izby handlowej i przemysłowej, zwracając uwagę na nastroje interesowanych zagrożonych w swojej egzystencji, wobec czego zasługuje sprawa na głębokie rozważenie przed jej przesądzeniem.

Drożyzna w Polsce.

Przyp. Redakcji: Artykuł ten pochodzi z pióra wybitnego austrjackiego publicysty i zamieszczamy go tem chętniej, że zawiera oryginalne oświetlenie problemu drożyzny.

Pan Grabski sam zwalczał drożyznę. Drożyzna jakoś się nie zlękła. Drożyzna się wzmaga, niszczy tych, co zaledwie jeszcze wegetują, niszczy bezrobotnych, nie mają nawet z tego pociechy ci, co śrubują ceny, gdyż ten, co dziś zyskuje, zapłaci jutro za świadczenia więcej.

Walki z drożyzną domaga się dzisiaj każdy europejski kraj. Jednak tylko Niemcy przedsięwzięły coś skutecznego, mianowicie obniżyły ciężary na rzecz państwa, obniżyły stopę dyskontową i dążą do powiększenia produkcji. Spadek cen jest zjawiskiem mniej ważnym od tego, iż dochód nie może dojść do cen towarów pierwszej potrzeby. Drożyzna daje się odczuć nie dlatego, że coś jest drogie, lecz dlatego, że dochody nie starczą na zakup. Jeśli tylko robotnicy mieć będą zajęcie o odpowiedniem wynagrodzeniu, drożyzna przestanie być widmem niebezpieczeństwa społecznego i gospodarczego. U nas dzieje się przeciwnie. Drobnostka np. przez którą rząd mógłby zapobiedz odrazu drożyźnie i zwalczać ją skutecznie w jednej choćby dziedzinie, jest np. zrezygnowanie z podatku obrotowego w handlu zbożem i mąką i zrezygnowanie z opłat na ubezpieczenie społeczne w młynach i piekarniach. Ale i tej drobnostki nie wprowadza się w życie. Nie dzieje się to ponieważ najwidoczniej panowie ministrowie nie pojęli jeszcze w Polsce o co chodzi.

W międzyczasie wzrasta bezrobocie z dnia na dzień, a drożyzna w początkach swego istnienia ograniczona do chleba i mąki, zatacza teraz kręgi wokół wszystkich artykułów pierwszej potrzeby. Przyczyny drożyzny są lokalne i międzynarodowe. Wśród tych ostatnich najważniejszą jest wzrost cen zboża na rynku światowym. Od czerwca wzrosła cena pszenicy w New Jorku z 118 na 172 cent. za buszel. Dla konsumenta jest w istocie rzeczy bez znaczenia, gdzie przyczyna tego leży, czy w nieudałych zbiorach w dominujących dla produkcji krajach czy przyczyną są amerykańskie machinacje giełdowe, czy błędne oceny zbiorów. Pewnem jest tylko zły wynik zbiorów i brak zapasów. Wysokie ceny zboża powodują zawsze drożyznę powszechną. Do tego dołącza się jeszcze drugi moment, którego doniosłości nie można pominąć. Dolar (a z nim Złoty polski), znacznie stracił na wartości od sierpnia, w stosunku do walut zachodnio-europejskich. Jakiekolwiek przyczyny ma wzrost funta, franka szwajcarskiego, guldena holenderskiego itd. w stosunku do złotego znaczy to, że państwa tamte występują z zwiększoną siłą kupna na rynku światowym, a ich dochód nominalny nie zmniejszył się w stosunku do podwyższenia cen towarów. Dla gospodarki amerykańskiej jest to rozwiązanie pomyślne. Gospodarstwa rolne, które były wysoko zadłużone korzystają z wysokich cen agrarnych produktów i stają się w zdwojonej mierze nabywcami produktów przemysłowych. Równolegle z cenami produktów rolnych wzrastają ceny w przemyśle i płace, wzrasta ruch budowlany i ożywia się giełda, która tam od lat nie wykazuje podobnych obrotów, ani wzrostu kur-

sów. Dla Stanów Zjednoczonych Ameryki, jako dla kraju produkcji wysokie ceny zboża, stanowią gospodarczy rozkwit. U nas się tego wszystkiego nie odczuwa, a co w rozwoju gospodarczym najbardziej niepokoi, to fakt, że nasza depresja, nie występuje, jako refleks powszechno-europejskiej depresji, ale przeciwnie występuje wśród silnego gospodarczego ożywienia w prawie wszystkich państwach sąsiednich. **Na Polsce odbijają się wszystkie przykre skutki drożyzny, ale nie korzysta ona zupełnie z warunków korzystnych.** Nie słyszymy nic o możności zbytu w przemyśle, a nieznaczny wzrost eksportu w ostatnich tygodniach jeszcze nie pokrywa wzrastającego osłabienia na rynku wewnętrznym. Polska waluta straciła na wartości o 10—15 procent w stosunku do waluty angielskiej, holenderskiej, szwajcarskiej i węgierskiej, mimo to możność wywozu przemysłu polskiego nie wzmocniła się w stosunku do tego, chociaż i przywóz w wrześniu był większy, niż w sierpniu. Międzynarodowe przejawy drożyźniane nie wystarczają do wyjaśnienia polskich zjawisk gospodarczych. Przedewszystkiem fala drożyzny zalała Polskę dopiero po nowych zbiorach i to wykazuje, że wysoka cena zboża na rynku światowym ma znamienne znaczenie dla Polski, dla rozwoju cen tak, jak w innych państwach konsumpcyjnych Zachodu. Stwierdzamy, iż w przeciągu ostatnich dwu lat poziom cen przy przeliczeniu na stałą wartość monetarną zewnętrzną podwoił się. Jest to fakt, którego żadne sztuczki statystyczne nie potrafią usunąć ze świata. Nie wykazuje to nic innego, jak tylko to, że poziom cen, które przez inflację stale znajdował się pod poziomem rynku światowego, ku temu właśnie bez przerwy się zbliża. Dzieje się to znacznie prędzej przy środkach żywnościowych i surowcach, gdzie w większej części naszego zapotrzebowania skazani jesteśmy na przywóz z zagranicy, niż przy wyrobach przemysłowych, które po części produkujemy w kraju, gdzie panuje tendencja dostosowania cen do cen zagranicznych plus cło, bez natężenia się przemysłowców do sumiennej kalkulacji. Ceny artykułów przemysłowych relatywnie niskie przed rokiem, nie były naturalnie wynikiem specjalnie korzystnych warunków produkcji, ale przedewszystkiem były wyrazem ciągle postępującego zjadania majątku własnego i wywołane były przez inflację, gdzie papierowe zyski łudziły nas, bo uważano je za zyski realne.

Jak długo walka z drożyzną stara się przeszkodzić procesowi upodobnienia poziomu cen z poziomem cen światowych, jest to walka z wiatrakami. Zadaniem jest raczej: Jak ożywić i utrzymać życie gospodarcze Polski, by przytem nie niszczyć nadal bezrozumnie substancji majątkowej? Kapitał zagraniczny można uzyskać dwiema drogami, mianowicie przez udział kapitałów zagranicznych w przemyśle rodzimym i przez pożyczki. Okazuje się już teraz, że zagranica mało ma zainteresowania dla długotrwałych kredytów przemysłowych. Zagranica chce brać udział w produkcji. Taryfa celna, ubezpieczenia społeczne i inflacja podatkowa, oto punkta wytyczne, od których bezpośrednio może się zacząć walka publicznych potęg przeciw drożyźnie. Pozatem okazuje się koniecznem: reforma podatku obrotowego. Częściowe natychmiastowe zniesienie podatku obrotowego, np. dla mąki i zboża jest nieuniknione, ale zasadniczo nie pożądanym środkiem zapobiegawczym chwilowego niedomagania. Ale podatek obrotowy, jako całość w dzisiejszej jego formie staje się przy ustabilizowanych warunkach nie do zniesienia obciążeniem produkcji. W Niemczech poznano to, a polityka finansowa i opinja publiczna zasadniczo to uznała. Ostrzegaliśmy przed tem przed wprowadzeniem podatku. Podatek obrotowy także w formie pauszalowania jest obciążeniem produkcji z góry. To czego potrzebujemy gospodarczo i fiskalnie jest elastyczne i społecznie stopniowane opodatkowanie konsumpcji, nie zaś mechaniczne obciążenie obrotowym podatkiem wszelkich obrotów i całej konsumpcji.

Od tego punktu wyjścia zwalczania drożyzny rozpocząć się powinna akcja rządu, tu może on działać skutecznie i z rezultatem.

Zamknięcie rachunków Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców za rok 1924.

WINIEN **Fundusz obrotowy** MA

Winien		Ma	
Wkładki	Zł 9.469·88	Niedobór kasowy 31. XII. 1923	Zł 10·18
Wpisy	„ 313·58	Pensje	„ 4.792·54
Wpływy diverse	„ 1.146·42	Prowizje	„ 909·86
		Delegacje	„ 331·66
		Liga lotnicza	„ 100·—
		Koszta administracyjne	„ 2.302·10
		„Saldo“ 30. XI. 1924	„ 2.483·54
	Zł 10.929·88		Zł 10.929·88

WINIEN **Fundusz zapomogowy** MA

Winien		Ma	
Saldo 31. XII. 1923	Zł 1·24	Za wsparcia	Zł 266·21
Datki członków	„ 241·82	„Saldo“ 30. XI. 1924	„ 210·85
Bony w dolarach	„ 234·—		
	Zł 477·06		Zł 477·06

WINIEN **Fundusz budowy domu** MA

Winien		Ma	
Datki członków	Zł 188·65	„Saldo“ 30. XI. 1924	Zł 188·65

Łazarz Margulies, skarbnik.

Skontrolowano księgi i rachunki bez zarzutu.

Komisja kontrolująca:

Bernard Leinkram. *Samuel Breit.* *Lazar Bross,*

Bony w dolarach i saldo w gotówce złożone w Kasie Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców.

Odpowiedzi Redakcji.

G. L. Rzeszów. Jeżeli Pan wynajął lokal sklepowy w starym domu dnia 1 stycznia 1924 z tem, że Pan się za rok wyprowadzi — to mimo to odnosi się do Pana ustawa o ochronie lokatorów i nie wolno Panu wypowiedzieć, ani żądać opróżnienia mieszkania.

N. D. S. Drohobycz. Najpóźniej z dniem 1 stycznia 1925 muszą być sporządzone bilanse i inwentarz w złotych. Spółdzielnie, których rok operacyjny nie jest rokiem kalendarzowym obowiązane są do sporządzenia inwentarza i bilansu w złotych najdalej 30 czerwca 1925. Bilans otwarcia winien być ztwierdzony przez organy przedsiębiorstwa, do których kompetencji należy zatwierdzenie bilansów w myśl obowiązujących dotąd przepisów. Jeżeli dane przedsiębiorstwo nadzorcze nie podlega to nikomu nie potrzebuje przedłożyć (np. kupiec, spółka handlowa itp.).

Tow. A. B. w Białej. Biuro prasowe Minist. Skarbu ignoruje zupełnie wszelkie w gazetach poruszane zażalenia na błędy i braki, których jest sprawcą samo Ministerstwo lub władza podwładna. Na ostatnie zarządzenie w sprawie wpłat podatku obrotowego co miesiąc czekiem — którego bezsensowość i niecelowość chyba ostatni referent tego Ministerstwa zrozumiał — a które spotkało się z ostrą krytyką prasy — nikt nie dał ani odpowiedzi, ani wyjaśnienia. Oczywiście zagranicą jest biuro prasowe ogromne czułe na każdy głos krytyki odrazu odpowiada i wyjaśnia. Może ta wstrzemięźliwość jest przyczyną tego, że u nas by Biuru prasowemu wprost czasu nie wystarczyło i może i nie potrafiło usprawiedliwić i wytłomaczyć różnych zarządzeń Skarbu.

L. S. Poznań. Niesłusznie wykupił Pan w roku bieżącym osobny patent II. kat. na handel specjalny herbaty i kawy, a osobny III. kategorji na towary kolonjalne. Na rok 1925 należy wykupić tylko jeden patent III. kat., bo na ten patent może Pan prowadzić obok artykułów kolonjalnych także herbatę i kawę.

S. S. w Toruniu. Na hotel musi Pan wykupić świadectwo III. kat. — bo ma Pan mniej, jak 20 pokoi do wynajęcia, na cukiernię konieczne jest osobne świadectwo III. kategorji; gdyby podawano tam trunki, należałoby wykupić II. kategorję.

G. S. Nowy Sącz. Egzekutne (5 procent kwoty) należy się tylko wtedy, jeżeli czynność egzekucyjna zostaje przeprowadzona; jeżeli Pan wykazał czekiem, że zapłacił zaległość podatkową, w takim razie nic się nie należy organowi egzekucyjnemu.

N. N. Cieszyn. Za pretensję wekslową za to-

wary z roku 1914 w kwocie 1.600 koron ma Pan — o ile ona dotąd nie przedawniła — zapłacić 168 zł, z odsetkami za 3 lata wstecz (od 10 września 1924 24 procent rocznie, przedtem 6 procent rocznie).

Za pretensję towarową otwartą, którą Pan winien w Wiedniu z roku 1913 w kwocie 8200 Koron ma Pan zapłacić obecnie — o ile ona nie przedawniła — 8200 Koron austrjackich dzisiejszych, tj. około 60 groszy.

N. S. Białystok. Jeżeli Pan obok towarów mięszanych, sprzedaje maszyny rolnicze, maszyny do szycia, lampy, to na wszystko wystarcza III. kategorja.

R. N. Lublin. Jeżeli Pan nie będzie prowadził talerzy porcelanowych (z fajansu i sztejngutu — można), to może Pan wykupić świadectwo III. kat.

Podatek luksusowy A. B. Sosnowiec. Podatek ten jest płatny dopiero z chwilą uiszczenia ceny kupna (czy to w gotówce, czy to wekslem) przez kupującego, jeżeli interes został stornowany, to nic się nie płaci. Przy sprzedaży na raty opłaca się ten cały podatek z chwilą uiszczenia pierwszej raty.

Skarga o wyłączenie z pod egzekucji M. M. w S. Zajęto u Pana na podatki urządzenie domowe, które jest własnością żony. W tym wypadku ma żona zawiadomić Inspektorat Skarbowy o tem, że jest właścicielką zajętych ruchomości i żądać zwolnienia od zajęcia w krótkim terminie, np. 3 dni. O ile to nie nastąpi, ma żona wnieść **do Sądu** skargę przeciw Skarbowi Państwa o wyłączenie zajętych ruchomości, jako jej własność stanowiących i żądać wstrzymania na razie egzekucji **w Sądzie.** Jeżeli wykaże własność zajętych ruchomości (np. dostała je w spadku, lub jako wyposażenie przy zamążpójściu lub kupiła za własne pieniądze), to musi wygrać sprawę i rzeczy zostaną zwolnione z pod egzekucji. To, że Pan mieszka z żoną niczego nie stanowi.

P. L. Warszawa. Nasz Minister handlu, albo jeździ po Polsce, albo przyjmuje różne delegacje, którym wszystko przyrzeka. Sam nie może on nic pomóc, bo jest we wszystkiem zależny od p. Grabskiego. W każdym razie to, że jest tak bierny nie jest jeszcze taką wadą, jak gdyby w swym zakresie zaczął gorączkowo eksperymentować — jak to czyni np. jego szwagier p. Grabski.

ZAGADKA.

Otrzymujemy następujący list:

Jestem średnim kupcem w Krakowie od lat 30. Przed wojną płaciłem rocznie około 25 Koron tytułem płatności wszystkich podatków, tj. dochodowego i zarobkowego. Obecnie wymierzono mi w roku 1924 — obliczyłem dokładnie — do zapłaty tytułem podatku dochodowego, przemysłowego, majątkowego i za patent razem 4780 zł — a więc około 20 razy więcej.

W podobnym stosunku opodatkowani są wszyscy prawie kupcy — czyli możemy w przybliżeniu oznaczyć, że obciążenie kupiectwa jest 20 razy większe, jak przed wojną.

Podobnie obciążony jest przemysł. Znam trochę stosunki i wiem, że opłata za sam patent w przemyśle, zwłaszcza w najwyższych kategorjach, jest przynajmniej 10 razy większa, jak wszystkie podatki, które przemysł przed wojną płacił.

Mimo tego państwo obecnie niema pieniędzy, łata budżet pożyczkami, zaciąga pożyczki krótkoterminowe na bony skarbowe, podczas gdy przed wojną przy minimalnych podatkach i ciężarach państwo miało pieniądze, kasy były pełne, wszyscy byli zadowoleni.

A dzisiaj państwo płaci ledwie 40—80 procent tyle urzędnikom, co przed wojną, nie płaci prawie żadnych odsetek od długów państwowych, które obciążały budżet Austrji kwotą około 400 miljonów koron rocznie, nie robi żadnych kosztownych inwestycji.

Ta dysproporcja powinna każdemu w oczy się rzucać. Płacimy tyle więcej, państwo tyle więcej dostaje — a potrzebuje coraz więcej, mimo że gospodarka jest gorsza i tańsza.

Zagadnienia tego rozwiązać nie umiem i proszę czytelników o rozwiązanie tej zagadki.

Związek wierzycieli

Przy Krakowskiem Stowarzyszeniu kupców, powstał, jako samodzielna sekcja:
„Związek wierzycieli".

Nie jest to nowy wynalazek, przedwojenni hurtownicy znają cel tego związku. Przy dławiącej stagnacji powoli i niektórzy nawet ongi silnie ufundowani dłużnicy stają się ofiarami sanacji. Dłużnicy staną pewnego dnia przed widmem niewypłacalności. To co dzis kupiec utarguje dziennie, zjada skarb, zjada drozyzna utrzymania siebie i personalu, na zapłacenie za pobrany towar na kredyt coraz to mniej pozostaje — niekiedy nawet nic. Jedynie co pozostaje — to drobne zapasy towaru. Dłużnik, gdy czuje, że mu się chwieje grunt pod nogami zawiesza wypłaty, zawiadamiając o tem wierzycieli. Wierzyciele zorganizowani w Związek mogą wspólnym krokiem uratować dłużnika od kryminalnej odpowiedzialności za lekkomyślną krydę, umożliwić mu dalszą egzystencję, a dla siebie ratują część swej wierzytelności, którаby poszła na marne na koszta sądowe, adwokackie, stemple etc. Zapas towarów waru niszczeje, majątek, nikt z tego nie ma pożytku.

Interes wierzycieli jest w Związku chronionym przez to, że uniemożliwia pojedyńczym, którzy się zawczasu dowiedzieli o nieuchronnej niewypłacalności, pokrycia się ze szkodą reszty wierzycieli. Dalszym ważnym momentem jest dla wierzycieli dowiedzieć się zawczasu o krokach przygotowawczych niesumiennego dłużnika, który widząc nieuchronnie grożące mu bankructwo kupuje, gdzie tylko może uzyskać kredyt i powiększa swe pasywa kosztem wierzycieli. Zorganizowani wierzyciele zawczasu się wzajemnie informują i chronią przed szkodą.

Biura Związku dlatego wypełniają ważną misję tak dla wierzyciela, jak i dla dłużnika.

Nadmieniamy jeszcze, że tego rodzaju organizacje wierzycieli znane są wszędzie (Creditoren-Vereine) i wszystkim korzyści przynoszą.

W Krakowie ukonstytuował się Związek wierzycieli, wybierając na prezesa p. r. dyrektora Arnolda Steinera, wiceprezesa p. r. dra Ignacego Mahlera na sekretarza p. r. Rafala Pfeffera, na skarbnika p. Ferdynanda Schenkera. Wydział polecił prezydjum do poczynienia kroków, celem reaktywowania konces. i prot. biuro informacyjne „Ewidencja", którego kierownictwo pod patronatem Związku wierzycieli miałby objąć radca Pfeffer. Biuro będzie się miescić w realności p. Pfeffera przy ulicy św. Sebastyana 33. I. p. Telefon 2341. (Do tej sprawy jeszcze powrócimy. Red.).

Ważne wskazówki dla płatników i członków komisji podatku majątkowego.

W bieżącym miesiącu rozpoczną się ostateczne wymiary podatku majątkowego, wobec czego podamy najważniejsze obecnie aktualne wskazówki dla płatników i członków komisji:

1. Zeznania płatników złożone w terminie **muszą być przyjęte za prawdziwe** i służyć mają za podstawę obliczenia wartości majątku i wymiarów. W przeciwnym wypadku należy przedstawić płatnikowi wątpliwości na formularzu i zażądać od niego wyjaśnień oraz uzupełnień, dowodów pisemnych lub ustnych, lub przedłożenia ksiąg handlowych — wyznaczając mu w tym celu stosowny termin.

2. Każdy płatnik, który takie wezwanie **otrzyma musi mu w terminie zadość uczynić,** w przeciwnym razie władza wymierzy podatek z urzędu. Może on się powołać ze swej strony na świadków i znawców na stwierdzenie ściśle okreslonych okoliczności oraz przedkładać księgi, dokumenta itd.

3. Przy przedsiębiorstwach nie prowadzących ksiąg tam, gdzie obowiązują współczynniki pomnożone przez prawomocny wymiar podatku obrotowego za I. półrocze 1923 **nie musi się** komisja trzymać koniecznie tego, lecz może na podstawie zebranych danych i po wysłuchaniu opinji 2 członków komisji do spraw podatku przemysłowego, ustalić obrót zgodnie z rzeczywistością. To znaczy może przyjąć wartość majątku przedsiębiorstwa **wyższą, lub niższą,** niżby wynikało z obliczenia na

podstawie prawomocnego wymiaru podatku przemysłowego za I. półrocze 1923,

4. Prowizoryczne wymiary podatku majątkowego z maja 1924, nie mają dla komisji znaczenia; obecny wymiar definitywny może być wyższy lub niższy,

5. Prawo odwołania od tych ostatecznych wymiarów ma płatnik bezwarunkowo, bez względu, czy wniósł odwołanie od wymiaru prowizorycznego czy nie;

6. Komisja kontrolna do podatku majątkowego, powołaną dla całej Izby Skarbowej, celem równomierności opodatkowania, a złożona z przedstawicieli przemysłu i handlu — ma prawo badać sposób wymiaru podatku majątkowego we wszystkich Inspektoratach, udzielać wskazówek organom wymiarowym, celem osiągnięcia jednolitego sposobu oszacowania.

Czwarty List z Londynu.

W Regent Palast Hotel.

Wychodzę z kawiarni „Lloyda", by na Piccadilly Circus przyglądnąć się temu może tylko na Broadway w New Yorku tak zawrotnemu ruchowi ulicy. Mały Rynek krakowski jest nie mniejszy jak ten okrągły rynek do którego się zbiega jako do serca Londynu 16—20 ulic. Każdy dom jest narożnikiem. Prócz zawrotnego ruchu nic w pierwszej chwili tu nie wpada w oko. W chwili gdy przechodzę na drugą stronę ulicy ktoś kładzie mi rękę na ramieniu. „Dobry wieczór Panu" — wita mnie mężczyzna w średnim wieku typowy Anglik. Ten widząc, że go nie poznaję, zaczyna pomagać mojej pamięci. Mimo to, iż posiadam dość dobrą pamięć nie mogę sobie w danej chwili przypomnieć jego nazwiska. „Nazywam się X-man, byłem klientem Pańskim w Krakowie" powiada mi ów Anglik. Teraz oczywiście poznaję Polaka, kupca z przechodniej kamienicy w Krakowie, który w roku 1913 opuścił Kraków.

Nie pozostawało mi oczywiście nic innego jak w towarzystwie p. X. spędzić wieczór wspólnie w najbliższej kawiarni w Regent Palast- Hotel przy Picadilly Circus.

Już foyer tego budynku wskazuje na to, iż budowniczy jego nie miał do czynienia z policją budowlaną w Krakowie a już wcale nie miał obawy przed „urzędowaniem" na takiej budowie krakowskiego inspektora budowlanego który nie sypia po nocach ze strachu przed jakiemś „zawaleniem" i tylko dlatego może jeszcze spokojnie spać, bo na jego szczęście Kraków nie buduje. P. Iks widząc, moje wahanie mówi mi bym wszedł dalej, że to tylko przedsionek; to com dalej ujrzał powiedziało mi, iż budowniczy nietylko miał odwagę wybudować taki kolos, ale też śmiało dysponował drogocennemi kamieniami, marmurami i olbrzymim kapitałem, by móc w sercu Londynu wystawić hotel i hale koncertowe o przepychu, którego nawet nie można porównać z tym sławnym przepychem starszych budowli hotelowych w Anglii. Wchodzimy do sali, gra pierwszorzędny kwartet, publiczność w strojach wieczorowych w skupieniu przysłuchuje się. Siadamy i prowadzimy następującą rozmowę:

P. X-man opowiada krótką historję o sobie. (Miał w Krakowie handel, był młody, naciągnęli go dłużnicy, naciągnęli go też bankruci, którym podpisywał z grzeczności kilka tuzinów weksli, wreszcie sam zbankrutował). Następnie pod firmą żony otworzył handel, męczył się przy kramie kilka lat znów zastój, znów bankructwa jego dłużników zmusiły go do zawieszenia wypłat. Po krótkim czasie ugodził swych wierzycieli, atoli przekonuje się, że nie ma z czego zapłacić zobowiązań. Był zupełnie zrujnowany. Pakuje swe manatki, zabiera żonę i dwoje drobnych dzieci i wyjeżdża zagranicę. Dostaje się do Londynu. Nie zna języka angielskiego, pozbawiony jakiegokolwiek majątku, bez mieszkania, musi rozpocząć tu nowe życie od zarobku na chleb codzienny. Walczy kilka lat, zarabia, zakłada własny sklep otrzymuje własne mieszkanie, staje się pożytecznym członkiem tamtejszego społeczeństwa, dziś należy już do gości Regent Palast Hotel.

Skończywszy opowiadanie wypytuje mnie o swoich ówczesnych kolegów i znajomych. Bardzo dużo tych znajomych o ile zostali w Polsce nie przedstawia ciekawych figur. Wielu zmarniało, zubożało, bo się trzymali ustaw wojennych i powojennych, któremi fanatycy społeczni obdarzali kupiectwo, ci zaś, którzy wyemigrowali w wielu wypadkach mają się dobrze i znośnie. Z kolei zaczynamy mówić o położeniu handlowem w Krakowie i na prowincji.

„Słyszałem", mówi p. Ks. „o tym rozproszkowanym handlu w Krakowie, o tym minimalnym obrocie, o tych dla nas jeszcze zupełnie nie zrozumiałych stosunkach, gdzie w handlu masła mieści się **„skład manufaktury"** składający się z kilku sztuczek łódzkiego towaru, o tych handlach u fryzjerów, o tych licznych handlach w budach i suterynach, o tych kolosalnych sumach tz. „odstępne" za lokale sklepowe i o tych niezrozumiałych stosunkach, by towar sprzedawać bez zysku, i o tych podatkach, które bezmyślnie niszczą to wszysko, co mogłoby być objektem podatkowym".

Mówię panu Ks., że Kraków to dziś tylko zacofaną prowincją, że ci, nawet którzy przyjeżdżają do Krakowa oglądać stare zabytki i krakowski magistrat z jego obecnie już na emeryturę wysłaną Radą, to są tylko wycieczki szkolne, które nic w mieście nie wydają, a przyjeżdżają jedynie różni handlarze, którzy naszym namnożonym nowym i całkiem niedoświadczonym grosistom odbierają towary, za które otrzymują rymesy często fałszywe lub weksle, bezwartościowe. Pan X. na to: „Proszę powiedzieć moim braciom w Krakowie, jeżeli się zawczasu nie ockną, jeżeli się nie nauczą tego, co każdy kupiec u nas zawsze ma na oku, naprawdę żal mi ich i ich rodzin. Stagnacja i u nas bywa, chociaż my mieszkamy w Londynie, w sercu całego świata, ale przecież jest normalny ruch lub bodaj w najgorszym razie nieco zmniejszony ruch, ale handlowi temu nikt żadnych przeszkód nie stawia. Handel nasz cieszy się największą powagą władz, doznaje opieki i pomocy, tak że kupiec jest dumny ze swego zawodu i wysoko ceni godność stanu. Kupcowi, który nie płaci punktualnie swych zobowiązań, który wydaje weksle na swój bank, a które nie mają zapewnionego pokrycia, o takim się u nas nie mówi. I jeszcze jedno: U nas się zarabia, to jest najważniejsze. U nas kupiec grubo by się namyślał, czy czekać miesiącami na konjunkturę chorobliwą, kilkudniową. Nie idzie interes, to się go sprzedaje, osiągniętemi pieniędzmi kupuje się inny na ruchliwszej ulicy, ale siedzieć tydzień, miesiąc, rok konsumować swój majątek, przy takich jak u was praktykach podatkowych — to jest w Anglji niedopomyślenia.

„Za dużo greizlerników, za dużo grosistów i półgrosistów dla tej miniaturowej konsumpcji. Dziwi mnie, że ci naogół tak rzutni i sprytni kupcy nie orjentują się, że ich dziś zjadają podatki, olbrzymi procent, wzrastająca drożyzna i stały zastój gospodarczy.

„Na co oni czekają? Może aż do chwili gdy im zabraknie na najbliższe śniadanie? Musi przyjść do zwinięcia, do likwidacji tych, powojennych nowotworów w podworcach, na piętrach, w mieszkaniach, w suterynach, musi przyjść do gruntownej selekcji i tych, co są zdolni do wprowadzenia nowoczesnego handlu opartego na kredycie i zaufaniu, ale i opartego **na własnym majątku i fachowej zdolności.** Gryn-

derstwo, kawiarniane interesy jak zysk z giełdy lub czarnej giełdy już się obecnie nie kalkulują; przy wytężonej mozolnej pracy ale nie w greizlerniczej atmosferze można by jeszcze zarobić na chleb, reszta bez apelacji zmarnieje, zubożeje".

Przykrem było tego wszystkiego słuchać w tej cudnej sali przy muzyce tak pięknej, ale mówi przysłowie, że trzeba się często radzić chorego a nie znachora. P. X. padł ofiarą lekkomyślności, sam cierpiał, wiele walczył, nim mógł oddychać jako wolny kupiec. Czy nie warto się zastanowić nad jego praktycznemi wskazówkami?

Uczyń to czytelniku, bo mam wrażenie, że p. X. wie więcej jak każdy z was chce wiedzieć.

Jasne myśli w ciemnym czasie.

Manifest Piłsudskiego z 14 stycznia 1920:

„Najjaśniejsza Rzeczpospolita pomna swych tradycji wolności i tolerancji, pragnie widzieć wszystkich mieszkańców tych ziem — bez względu na narodowość i wyznanie, jako dobrych i zadowolonych obywateli państwa polskiego, poręczając zupełną ochronę życia i mienia oraz utrzymania spokoju i porządku publicznego.

Polska sama tak długo uciskana, nikogo uciskać nie będzie".

Mac-Donald:

„Jestem przekonanym i niezłomnym nacjonalistą. W pierwszym rzędzie szanuję warunki bytu i właściwości charakteru narodowego. Byłby to zły dzień dla świata, gdyby wszystkie odmiany ludzkości wytworzone przez historję, religję i klimat zostały zmyte, jak gdyby gąbką i przetworzone na jeden jednolity twór. Amalgamat taki nie jest tak samo moim ideałem, jak nie był nigdy nacjonalizm do tego stopnia przesadny, iżby stawał on murem nie do przebycia dla każdego, kto pragnąłby zabezpieczyć pokój między narodami".

Piłsudski 31 12, 1920:

„Wszyscy obywatele wolnej Polski muszą wykorzystać czas pokoju i zdobyć się na wielki wysiłek woli, na duże natężenie pracy, aby w krótkim czasie dogonić świat cały i stanąć jako równi w wielkiej rodzinie wolnych narodów".

Seitz (b. kanclerz niem. Austrji).

Przeżywamy czasokres budowania się nowego świata kulturalnego, przytem zaś nie chodzi o to, aby stary porządek zgadzał się z tym, co czynimy, ale chodzi o to, aby to, co czynimy, było w zgodzie z tem, co nam jest potrzebne.

Mac Donald:

„Wszystkie narody, po długiej zaciekłej wojnie były zawsze skazane, przebyć pewien okres czasu, w którym wolność znajduje się poniżej pari, a reakcja rządzi społeczeństwem wyczerpanem i stępionem na ciele i duszy".

Panu Grabskiemu do pamiętnika kilka przysłów ludowych:

Polityka jest sztuką możliwości — a nie kawałów.

Żelazne kułaki popłacają na krótką metę.

Co za nadto (inflacja podatkowa i ich skutki) to nie zdrowo.

Zapomniana Konstytucja z 17 marca 1920, art. 68:

Obok samorządu terytorjalnego osobna ustawa powoła samorząd gospodarczy dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego, a mianowicie:

Izby rolnicze, Izby handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze, pracy najemnej i inne połączone w Naczelną Izbę Gospodarczą Rzeczypospolitej, których współpracą z władzami państwowemi w kierowaniu życiem gospodarczem i w zakresie zamierzeń ustawodawczych określą ustawy.

Jak to ładnie brzmi na papierze!

Cavour, twórca niepodległych Włoch i jeden z najwybitniejszych polityków 19. wieku powiedział. Za pomocą stanu wyjątkowego, potrafi rządzić każdy głupiec.

Co myślą i mówią o nas?

W ostatnich tygodniach wzrósł ogromnie napływ komiwojażerów, przeważnie z Czechosłowacji, Wiednia, Francji i Anglji specjalnie w Krakowie, który jest ciągle jeszcze centrum importu polskiego, zwłaszcza w tekstyljach, skórze i obuwiu, galanterji i papierze. Firmy zagraniczne, zwłaszcza wiedeńskie, które w wielu wypadkach mają także zastępstwo firm włoskich, angielskich i francuskich — znają doskonale dawny rynek „galicyjski", znają z najlepszej strony solidność i rzetelność tych firm, dlatego skoncentrowali tu przeważnie swe wysiłki. Z Warszawą i Łodzią mają kontakt dość luźny i nie mając tam stosunków, nieraz się „sparzyli", tak że tam mało i to bardzo ostrożnie tylko pracują.

Ci „rajzenderzy" i reprezentanci firm zagranicznych, którzy prócz Polski objeżdżają Czechy, Węgry, Rumunję, Bułgarję, Jugosławję i kraje bałtyckie, mają oczy otwarte na wszystko, na stosunki gospodarcze, kulturalne i społeczne i przez porównanie tych stosunków mają dobry i trzeźwy sąd o tem, co widzą.

A sąd ich jest bardzo ważny dlatego, że są oni żywym łącznikiem między nami a zagranicą, bo co widzą, opowiadają i opisują u siebie, tworząc w ten sposób w sferach gospodarczych państw zachodnich opinję o nas.

Otóż mieliśmy sposobność mówić z nimi i zapytać o wrażenia. Dzielimy się tem z czytelnikami.

Pierwsze, co uderza każdego obcego, to ogromna drożyzna. Opłata kolejowa 2 razy droższa, jak zagranicą, za osobiste usługi tragarzy, ekspresów itd. płacimy 5 do 10 razy tyle, co w Niemczech, Austrji lub Francji. Ceny hoteli najdroższe w świecie. W Krakowie lub Warszawie płacimy za mały pokoik w tzw. pierwszorzędnym hotelu (bez ciepłej wody, ale za to nie bardzo czystym) 5 razy tyle, co w Czechach, Wiedniu lub Paryżu. Restauracje i kawiarnie prawie 2 razy droższe, jak zagranicą, za to przeważnie zaniedbane, brak gazet; niestaranna obsługa, nierzadko brudna zastawa. Słowem drożyzna i brak poszanowania pieniądza. Nasze dzienne regie jest 3—5 razy droższe, jak zagranicą, a specjalnie rachunki hotelowe są tak horendalne, że chowamy je, jako kurjoza, by je w domu pokazywać.

Druga rzecz, która specjalnie uderza nas w dawnej Galicji, którą dobrze znamy z przed wojny — jest zaniedbanie i cofnięcie się w rozwoju wszystkich miast i miasteczek. Taki Kraków wobec swego

lanu z przed lat 10, cofnął się o jakie lat 20. Złe bruki, obszarpane domy i budowle, nędzne tramwaje i fiakry, nędzne oświetlenie, zaniedbane restauracje, kawiarnie — słowem w zaniedbaniu to co obecnie na pierwszy rzut w oko wpada.

Kto znał przed wojną np. Zagrzeb, Czerniowce, nie mówiąc już o miastach czeskich, ten zdumiony jest rozwojem, jakie te miasta w ciągu ostatnich 10 lat osiągnęły. Miasta te — umyślnie porównujemy miasta, należące przedtem do monarchji austro-węgierskiej — z dość zacofanych miast prowincjonalnych, przybrały wygląd europejski. W Krakowie odwrotnie. Piękne i czyste miasto przedwojenne, robi wrażenie obecnie zapadłej prowincjonalnej miejscowości. Jakaś ospałość, ubostwo, pesymizm, oto charakter Krakowa.

O innych miastach lepiej nie mówić.

Jeżeli mamy mówić o stanie gospodarczym, jaki obserwujemy, to wspomniemy przedewszystkiem o jednej najbardziej charakterystycznej sprawie: o podatkach. Nie płacimy ich tu sami — wobec tego objektywnie na to się zapatrujemy. Otóż na całym świecie, nie słyszeliśmy, żeby tyle o nich mówiono, i żalono się, co w Polsce. Kupcy wszyscy ciągle o niczem innem nie mówią, tylko o podatkach. Nie mówi się o interesach, nie mówi się o konjunkturze handlu, o bankructwach, o cenach towaru — tylko o patentach, zaliczkach, podatkach, egzekucjach. Większy kupiec, zatrudniający 3 pomocników, — uchodziłby on w Austrji, Francji lub Czechach za bardzo małego, — ma np. płacić w grudniu 4.500 złotych podatków, tj. tyle, ile płaci wielka firma handlowa, zatrudniająca zagranicą 25 pracowników. Kupcy wykazywali nam takie płatności podatkowe, że nie mieliśmy odwagi upomnieć się o wyrównanie dłużnych nam za pobrane towary kwot. Widzieliśmy u firm zaległości podatkowe nie wiele mniejsze, jak majątek tych kupców — a ten umiemy ocenić lepiej jak władza podatkowa. Żaden kupiec nie myśli o interesach, płatnościach, wyjeździe celem zakupu — tylko o podatkach, które są alfą i omegą kupca.

Ostatnia wiatrologja.

Dzienniki donoszą, iż Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów w Warszawie, zaakceptował opracowany przez sekretarza komitetu ekonomicznego Rady Min. statut „Biura Badania Cen".

Do BBC należeć będzie badanie i ustalanie normalności cen, śledzenie wpływu władz samorządowych na ruch cen, i przedkładanie projektów dla zwalczania drożyzny.

W skład BBC wchodzi sekretarz Komitetu Ekonomicznego Rady Min., jako przewodniczący, ministrowie i 9 członków ze społeczeństwa, zaproponowanych przez odpowiednie Ministerstwa.

My z naszej strony proponujemy także tych wszystkich byłych urzędników i kierowników Ministerstwa Aprowizacji, Puzappu, Guzy, Guzohanu i innych dygnitarzy, którzy już „coś" zarobili na zwalczaniu drożyzny.

Rozpowszechniajcie „Przegląd Kupiecki"

Do czego doszło.

W czasie dyskusji sejmowej nad wnioskiem pana Rzepeckiego w sprawie przerachowania zobowiązań prywatno-prawnych p. Bittner stwierdził z ubolewaniem, że nasz kredyt zagranicą został tak dalece poderwany, iż obecnie powstało międzynarodowe biuro wierzycieli Polski, założone przez pewnego Hiszpana dla obrony prywatnej własności obcych obywateli w Polsce, zagrożonej rozmaitemi naszemi prawami i rozporządzeniami. W czasie dyskusji twierdził dalej, że przeciw projektowi rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych głosował w swoim czasie na Radzie ministrów minister sprawiedliwości, który też następnie założył przeciw rozporządzeniu temu swoje votum separatum.

Rewelacja p. Bittnera jest charakterystycznym przyczynkiem do opinji, jaką zagranica ma o nas.

Wiemy, że banki i firmy zagraniczne nie przyjmują poręki naszych banków, bojąc się niespodzianek ustawodawczych, które są u nas na porządku dziennym. Ciągłe eksperymenty rządowe, ciągłe nowe monopole, wywłaszczenia posiadaczy rent, pożyczek państwowych, wierzycieli przedwojennych, pełnomocnictwa dla rządu, które trwają już rok, absolutyzm w dziedzinie skarbowej i podatkowej — wszystkie te nie zgodne z zasadami prawa w ogólniejszem znaczeniu — zarządzenia, dobijają zagranicą te resztki dobrej opinji, jaką tam mamy i uniemożliwiają wszelką możliwą do przyjęcia pożyczkę zagraniczną.

Doszło już do tego, że zagranica tworzy biura wierzycieli dla obrony prywatnej własności zagrożonej przez nasze prawa i ustawy!

Obieg gotówki a obniżenie podatkowe.

Skargi na brak obiegowego pieniądza są u nas ciągle na porządku dziennym. Kilka porównań: przed wojną na ziemiach objętych granicami wskrzeszonej Polski było w obiegu do 2 miljardów złotych, dziś jest zaledwie 570 miljonów złotych. Na jednego mieszkańca we Francji przypada 267 złotych, w Czechach 165 złotych, we Włoszech 85 złotych, natomiast w Polsce tylko 18 złotych obiegowego pieniądza. Cyfrę tę należy mocno zredukować, bo znaczna suma stale magazynowaną jest w urzędach skarbowych, pocztowych, wojskowych i gminnych, bo u nas brak jeszcze należytego ustroju obrotu bez gotówkowego. Śmiało przyjąć można u nas Zl 12 do 13 obiegowego pieniądza na głowę ludności.

Francuzi wpłacają do kas państwowych w postaci podatków 4—7 procent całego obiegu, a Polacy najmniej 28 procent, a faktycznie około 40 procent. Budżet na rok 1925 obraca się w ramach około 1800 miljonów, faktycznie wyniesie około 3.000 milj. Obieg, jak wyżej wynosi 570 miljonów. Wszystkie pieniądze, znajdujące się w obiegu w Państwie muszą w ciągu roku przynajmniej 3, a faktycznie 5 razy wpłynąć do Kas państwowych, gdzie ich zacofany system obrotu pieniężnego zatrzymuje pewien czas.

Każdy mieszkaniec polski musi płacić przeciętnie 60 złotych, faktycznie sruba podatkowa wyciśnie około 100 złotych podatku przy obiegu 18 złotych przeciętnie na głowę. Ale uparli się nasi domorośli ekonomiści, z petersburskiego klubu i każdy argument jest bezcelowym.

Wzmożenie się handlu z Rosją.

„Tygodnik handlowy“ donosi:

Od 1 października 1923 roku do 1 października 1924 roku obroty handlowe między Polską a Rosją uczyniły 5,500.000 dolarów, czyli wzrosły w porównaniu z rokiem poprzednim o 500 procent.

Z tej sumy wypada eksport z Polski do Rosji 3,300.000. Rosja wywiozła do Polski za sumę 2,200.000.

Główne artykuły wywożone z Polski do Rosji, stanowią: cukier (kryształ), parafina i wyroby metalowe, w mniejszych zaś ilościach: narzędzia rolnicze, chemikalja, medykamenty, artykuły biurowe i niektóre gatunki nici.

Z Rosji przywożono do Polski głównie rudę żelazną, ryby żywe i śnięte, owoce świeże i suszone, len, szczecinę i skórę surową.

W ostatnich czasach niektóre firmy polskie zaczęły zakupywać w Rosji bydło.

Łódzkie wyroby włókiennicze, które dawniej szły przeważnie do Rosji, stanowią obecnie nikłą pozycję w obrocie handlowym Polski z Rosją. Przedstawiciel „Wniesztorgu“ twierdzi, że tak dzieje się głównie z winy przemysłu polskiego, gdyż łódzkie wyroby włókiennicze nie mogą wytrzymać konkurencji z wyrobami innych krajów. (Przyp. Redakcji: Przewidywaliśmy to jeszcze przed dwoma laty).

Rosja ma przytem własny przemysł włókienniczy w okręgu moskiewskim, zbliżający się stopniowo do normy przedwojennej.

Obok cen wyższych, które nie pozwalają na powiększenie bilansu handlowego polsko-rosyjskiego, „Wniesztorg“ narzeka tylko na warunki kredytowe w Polsce. Do niedawna trzeba było wszystko nabywać wyłącznie za gotówkę. W ostatnich czasach dopiero firmy polskie zaczęły udzielać kredytu na 3 do 5 miesięcy, co odrazu przyczyniło się do powiększenia tranzakcji handlowych.

Polskie sfery handlowo-przemysłowe muszą się liczyć z tem, że w Czechach, Niemczech, Austrji i Anglji udzielają kredytu na 6 do 14 miesięcy.

Dowóz bawełny z Rosji do Polski jest bardzo nikły. Rosja bowiem sama zużytkowuje dużo wełny dla swego przemysłu włókienniczego.

Wyciąg z taryfy opłat stemplowych.

1) Cesje praw lub wierzytelności płacą	1 proc.
2) Czeki a) krajowe	5 gr.
b) zagraniczne płatne w Polsce, jak weksle	3 pro mille
c) czeki i przekazy wystawione i płatne zagranicą a znajdujące się w Polsce	1½ pro mille
3) Listy przewozowe (frachty) kolejowe od całych wagonów	1 zł 48 gr.
Listy przewozowe od przesyłek pojedynczych	10 gr.
4) Skrypta dłużne (obligi) od sumy długu	1 procent
Skrypta dłużne wystawione przez kupców na pożyczki udzielone im na zastaw towarów lub papierów wartościowych	3 pro mille
5) Pełnomocnictwo	2 zł.
Pełnomocnictwa do zastępywania w postępowaniu cywilnem w sądach	70 gr.
6) Podanie o zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstwa zarobkowego (koncesję) o ile chodzi o przedsiębiorstwo przemysłowe I. II. lub III. kat. albo o handlowe I. i II. kat.	35 zł
7) Podanie o prowadzenie innych przedsiębiorstw	7 zł.

8) Rekursa w sprawach podatkowych, opłat i ceł, jeśli **suma sporna**
a) nie przewyższa 20 zł 20 gr.
b) przewyższa 20 zł a nie przekracza 140 zł 40 gr.
c) przewyższa 140 zł 2 zł.
9) Wszelkie inne podania do władz 2 zł.

Uwaga: Stawki powyższe odnoszą się do pierwszego arkusza. Każdy arkusz następny podlega opłacie w kwocie 40 gr., przy podaniach ad 7 a) i b) tylko 10 gr.

Opłacie po 40 gr. podlega każdy arkusz drugiego i dalszych egzemplarzy podania wniesionego w 2 lub więcej egzemplarzach.

10) Rachunki (faktury) najmniej 10 gr od każdych nawet niepełnych 50 zł. 2 pro mille

Duplikaty i odpisy podlegają tej samej opłacie, co oryginały. Jeżeli jednak uiszczenie opłaty na oryginale zostało potwierdzone przez Urząd skarbowy podlegają opłacie po 20 gr.

11) Wyciągi z rachunku bieżącego od arkusza 20 gr.
12) Załączniki do podań 40 gr.
Załączniki do rekursów, jak wyżej pod 8 a) i b) opłacie 10 gr.

Przepisy stemplowe od weksli i faktur podaliśmy w „P. K." w listopadzie.

Formularze wekslowe wedle nowej ustawy.

Podajemy formularze na **weksle własne** (Sola-weksle) i **weksle przekazowe** (trasowane). **Formularze te zawierają te formalności, które muszą być aby weksel był ważny.** Wszystkie inne dodatki są niepotrzebne. Brak jakiejkolwiek z tych formalności powoduje nieważność wekslu; Tylko klauzula: Wartość w towarze, lub w rachunku nie jest konieczna dla ważności wekslu, lecz wskazana celem umożliwienia eskontu w Banku Polskim.

Weksel własny:

Warszawa, 1 grudnia 1924. Na Zł 100'—
Dnia 15 stycznia 1925 zapłacę za ten Sola weksel na zlecenie Józefa Becka, kwotę złotych „Sto". Wartość w towarze. Płatne u mnie w Warszawie, ul. Marszałkowska 10.
(podpis): Antoni Popiel.

Tu będzie Antoni Popiel **wystawcą**, a **weksel** będzie na **zlecenie** Józefa Becka, który przez położenie podpisu na drugiej stronie wekslu (in dorso) będzie mógł weksel ten w obieg puścić.

Weksel przekazowy, czyli trasowany.

Kraków, 1 listopada 1924. Na Zł 250'50
Dnia 18 stycznia 1925 zapłaci Pan za ten Prima-weksel na zlecenie moje własne, kwotę złotych Dwieście pięćdziesiąt i 50 groszy. Wartość w rachunku.
Pan Józef Górski, (podpis): Adam Lis
w Skawinie.
Płatne u Stanisława Rajskiego
w Krakowie, Grodzka 17.

Tu będzie Adam Lis **wystawcą**, a weksel będzie na tegoż zlecenie, to znaczy będzie go mógł przez położenie podpisu na drugiej stronie w obieg puścić. Józef Górski będzie przekazanym, czyli trasatem; jeżeli weksel ten podpisze (podpis może być pod podpisem wystawcy, albo przez środek weksla), natenczas odpowiada wekslowo ze swego podpisu i nazywa się wtedy przyjemcą (akceptant). Weksel ten jest umiejscowiony (domicylowany) to znaczy posiadacz weksla musi go w dniu zapłaty przedstawić p. Rajskiemu w Krakowie do zapłaty i u niego w braku zapłaty założyć protest. Gdyby domicylu nie było, weksel byłby płatny u trasata w Skawinie.

Czego życzymy sobie na Nowy Rok.

1. Zniesienie całej ustawy o lichwie, która po ostatnim wyroku Najwyższego Sądu jest już anachronizmem i umożliwia tylko tchórzliwym żandarmom tyranizować kupców na prowincji, bo ci panowie boją się tropić zbrodniarzy.
2. Zupełne zniesienie podatku obrotowego w handlu hurtownym i detajlicznym.
3. Zniesienie patentów.
4. Zniesienie podatku luksusowego, podatku dochodowego.
5. Znaczne podwyższenie minimum wolnego od
6. Reformę podatków komunalnych.
7. Rychłe wprowadzenie samorządu w gminach.
8. Wprowadzenie IV. klasy w kolejnictwie, redukcja obecnych taryf przejazdu osobowego.
9. Zniesienie świadectw kwalifikacyjnych i ograniczeń paszportowych.
10. Zniżenie opłaty za paszporty do ceny przedwojennej (2 złote), przyczem paszport ma być ważny na wielokrotny wyjazd i to na 2 lata.
11. Panu Grabskiemu najdłuższego żywota, ale na emeryturze.
12. „Przeglądowi Kupieckiemu" — aby położenie kupiectwa tak się polepszyło, by stał się gazetą urzędową i nigdy nikogo nie atakował.

Przed zupełnym upadkiem branży złotniczo-jubilerskiej.

Przesilenie w branży złotniczo jubilerskiej datuje się nie od dzisiaj. Już dewaluacja przyczyniła się do zubożenia tej branży, gdyż przedmiotu raz sprzedanego, z powodu ciągle trwającego spadku marki, nie można było odkupić. Od czasu stabilizacji waluty, stan ten pogorszył się jeszcze znaczniej i grozi już zupełnym upadkiem tej branży. Przyczyny należy szukać w zubożeniu kupujących, z powodu braku zarobków, oraz wielkich świadczeń na rzecz Państwa, które nie pozwalają dziś prawie nikomu na kupowanie przedmiotów zbytkowych, bez których obejść się można, a które to przyczyny spowodowały całkowity zastój i zupełny brak obrotów. Następnie horendalnie wysokie obciążenie podatkowe tego zawodu, które przekracza już możność finansową i jest nie do zniesienia. Ustanowiona dla tej branży II. kategorja przy świadectwach prze-

mysłowych, nie liczy się z tem, że istnieją „jubilerzy" kramarze. I choćby tenże nie miał towaru za 1.000 zł, jest zmuszony wykupywać świadectwo przemysłowe II. kategorji, prowadzić książkę obrotu, wpłacać co miesiąc deklarowaną sumę, którą później referent podatkowy mnoży przez dowolną ilość razy, gdyż ma się przecież do czynienia z wielkim kupcem (II. kategorja!), który musi mieć kolosalne obroty, a później przesyła się takiemu kramarzowi jubilerskiemu, nakaz płatniczy, który przekracza wartość całego przez niego posiadanego towaru, jak to miało miejsce przy wymiarze obrotu na pierwsze półrocze 1924. Również podatek luksusowy daje się bardzo dotkliwie we znaki i uniemożliwia bardzo często dojścia do skutku sprzedaży, gdyż strony przeważnie tego podatku płacić nie chcą. Rozumiemy, że Państwo potrzebuje pieniędzy, tak samo, że ktoś który kupuje przedmioty jubilerskie dla luksusu, jest może czasem bogatym człowiekiem i powinien być opodatkowany, ale czy Rząd ma mało środków do obłożenia podatkiem tych ludzi, i czy jubiler, jako kupiec który musi z tego interesu żyć, powinien być zmuszanym wyegzekwować i ściągać podatek u siebie w sklepie, z uszczerbkiem dla własnego interesu lub pozwalać na to, żeby strony kupowały takie przedmioty poza sklepami, gdzie podatku od zbytku płacić nie muszą?

Ci pokątni jubilerzy namnożyli się ogromnie i robią duże obroty, skoro sprzedają najdroższe przedmioty, bo brylanty i perły: mogą oni zadowolnić się małym zyskiem, bo nie płacąc ani podatku od zbytku, oszczędzają już na tem 12 i pół procent, z czem każdy inny jubiler liczyć się i kalkulować musi.

Publiczność kupująca wie o tem dobrze i dlatego u nich właśnie najwięcej kupuje.

Ze względu na wyżej poruszone względy, musimy żądać, ażeby jubiler, który swój interes prowadzi i w małym zakresie, mógł wykupywać **(sprawa obecnie aktualna)** świadectwo przemysłowe III. kategorji, które by go upoważniło — o ile jest sam złotnikiem — do prowadzenia również pracowni jubilerskiej bez dalszego świadectwa, znieść przymus wykupywania, prócz tego świadectwa Urzędu Probierczego (nowość powojenna), a to celem umożliwienia tym ludziom, którzy się tym zawodem zajmują nie dla luksusu, ale dla egzystencji, dalszej uczciwej pracy.

Czy nie szkoda czasu.

Co kilka dni świat dowiaduje się, że nasz przeciążony Komitet ekonomiczny rady ministrów, zajmuje się projektem stworzenia **biura dla badania cen** celem doprowadzenia cen do parytetu przedwojennego. Po bankructwie systemu zwalczania drożyzny zapomocą Puzappów, Guzohanów, Nuzy i po zużyciu ogromnych kwot z kieszeni podatników, wydanych w ciągu ostatnich lat 6 na subwencje i bezprocentowe pożyczki dla kooperatyw i konsumów, dziś dochodzimy do nowotworu „urzędu dla badania cen".

Spróbujmy w kilku bodaj zdaniach określić, gdzie to badanie cen zgoła jest bezcelowem:

świadczenia państwowe: poczta, kolej, telefon, telegraf — daleko droższe, jak przed wojną,

artykuły monopolowe: tytoń, wódka, sól, sacharyna, droższe, jak przed wojną,

artykuły zagraniczne wskutek cła droższe jak przed wojną:

kawa, herbata, ryż, mąka (chwilowo wolne od cła), owoce, jaja, cukier, drożdże, alkohol, śledzie, tekstylja, buty, chemikalja itd. itd.,

przez rząd popierane trusty i kartele,

nafta i przetwory ropne — cukier, węgiel, obecnie żelazo,

moc artykułów codziennej potrzeby rodzimej produkcji, które są chronione barjerą celną,

Tego długo badać nie trzeba.

KRONIKA.

Następny Numer P. K. ukaże się 3 stycznia 1925.

Wobec ścisku w Kasach Skarbowych zwracamy uwagę czytelników, że podatek majątkowy podatek dochodowy, podatek przemysłowy za I. półrocze i opłatę na patent mogą nadal wpłacać czekami PKO.

Guzohan nie oddał dotąd 2,750.000 zł rządowi, które pobrał, jako różne zaliczki, zdaje się, że są one zupełnie stracone. Gospodarkę w tym Głównym Urzędzie Zaopatrzenia opisywaliśmy niejednokrotnie, Tak zwalcza się kupców i przemysłowców ich własnymi pieniądzmi podatkowymi.

Miasta w walce z drożyzną. Związek miast opracował projekt zwalczania drożyzny, którego przeprowadzenie ma nastąpić wspólnie z czynnikami rządowymi. Odnośny komunikat brzmi:

Wychodząc z założenia, że najważniejszym powodem drożyzny przedmiotów pierwszej potrzeby w miastach jest pośrednictwo, związek miast podejmie się zakupów środków żywności, które będą dostarczane stowarzyszeniom spożywczym, kooperatywom i sklepom prywatnym. Pozatem zamierza związek zorganizować mechaniczny wypiek pieczywa.

Te metody walki z drożyzną znamy z niezliczonych komunikatów rządowych o walce z drożyzną. Ale małe zapytanie do naszych zarządów komunalnych: czy może zniża u siebie taryfy za światło, gaz, tramwaje i zniżą cały szereg wyśrubowanych do niemożliwej wysokości opłat i podatków komunalnych. Jak długo tego nie usiłują przynajmniej zrobić, będziemy tego rodzaju komunikaty uważali za bluff, a wszelkie poczynania w tym kierunku za bezcelowe i bezowocne.

Ale trudno. Ma rząd swe Guzohany — gminy muszą mieć swe kooperatywy i stowarzyszenia spożywcze.

Jak się u nas organizuje wystawy. Wystawa nasza w Konstantynopolu skończyła się fiaskiem. Zorganizowano ją w Warszawie, nie przygotowano nic, nie pomyślano co wystawić i jak; ostatecznie ogromnym kosztem wysłano szereg eksponatów, które okazały się na miejscu o 100 procent i 200 procent droższe, jak wyroby zagraniczne, a nawet wyroby porcelanowe i szklane o 100 procent droższe, jak tureckie, tak że jeden z wystawców chcąc pokryć swe ogromne straty zakupił na miejscu szkło i porcelanę i zawiózł je do Polski.

Panowie z Warszawy czynili wszystko z własnego natchnienia, nie radzili się nikogo i ztąd fiasko. Jak dowiadujemy się, ze sfer przemysłu bielskiego, który od przeszło 100 lat eksportuje swe wyroby do Konstantynopola i zna doskonale rynki tureckie, bawił tam przez cały miesiąc delegat organizacji wystawy z Warszawy i chciał przemysł bielski namówić do wystawienia swych wyrobów. Dyety, które w Bielsku pobrał kosztowały tysiące złotych, ale nikt nie chciał tam wystawić, tłomacząc panu delegatowi, że konjunktura w Turcji jest zła i że wystawa nie jest obecnie na czasie. I rzeczywiście nasz przemysł Bielski, z którego byśmy w Konstantynopolu mogli być naprawdę dumni nic nie wystawił. Tego oczywiście nikt w Warszawie nie usłuchał, bo przecież na licznych konferencjach uchwalili tam ludzie, którzy o tem pojęcia nie mają, urządzenie wystawy, a że tam fachowi eksporterzy, znający rynek turecki, tak dobrze, jak polski byli innego zdania — to oni przecież wobec Warszawy nic rozumieć nie mogą i zapewne się mylą.

No i skończyło się fiaskiem dla nas wszystkich, strata dla wystawców i kompromitacją naszego eksportu.

O monopolizacji handlu tekstylnego w Polsce doniosły niektóre dzienniki i pisma fachowe. Wiadomość ta jest nieprawdopodobna, gdyż znając firmy handlowe o które chodzi, wiemy, że nie rozporządzają one ani częścią gotówki na to potrzebną, a monopolistyczne stanowisko handlowe oddały by im fabryki łódzkie tylko za zapłatą z góry znaczniejszych kwot. O monopolizacji importu z Czechosłowacji wogóle niema mowy, gdyż znamy dobrze tamtejszych wytwórców towarów tekstylnych (jest ich tam paręset) i oni nigdy nie zgodzą się na wydanie ich dotychczasowych odbiorców (przedewszystkiem w Małopolsce) na łaskę i niełaskę tego trustu. Z resztą gotówką choćby ją ten trust importowy posiadał — nie zaimponują fabrykantowi czeskiemu, z których niejeden ma dziesięciokrotnie większy kredyt bankowy niż cały kapitał, którymby ten trust handlowy mógł z kapitałów własnych i pożyczonych zebrać.

Pogłoski te są albo pobożnym życzeniem fabrykantów łódzkich albo tych 3 firm, które mają trust ten otworzyć (są to wszystko powojenne wielkości).

Firm. 200]24.
Nr. Spółdz. 75.

Zarządza się wpisanie w rejestrze spółdzielni:

1) Numer kolejny wpisu 75,

2) Firma spółdzielni, siedziba, rodzaj i zakres odpowiedzialności „Samopomoc kredytowa, współdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Grybowie", Odpowiedzialność członków udziałami i dalszą kwota równającą się podwójnej wysokości wpłaconych udziałów,

3) Przedmiot przedsiębiorstwa: udzielanie członkom wszelkiego rodzaju pożyczek, dyskont weksli i innych zobowiązań pieniężnych, przyjmowanie wkładek bezterminowych i terminowych, oraz wkładów na rachunki bieżące, prowadzenie czynności przekazowych i inkasowych, finansowanie zakupów. surowców, narzędzi i maszyn, oraz artykułów spożywczych, udzielanie — po uzyskaniu odpowiednich koncesji — pożyczek pod zastaw państwowych i komunalnych papierów procentowych i obligacji w wysokości 80 procent ceny giełdowej, zaś na zastaw akcji i udziałów do wysokości 50 procent.

4) Wysokość udziału, wpłat na udział i czas ich dokonywania:

udział wynosi 20 złotych — wpłata następuje albo jednorazowo przy przystąpieniu do spółki, albo w ciągu 3 miesięcy od zadeklarowania, z tem, że ¼ płatną jest przy przystąpieniu do spółdzielni.

5) Imiona i nazwiska członków zarządu i zastępców:

Eliasz Gottlob, Henryk Braun, Jakób Samul, członkowie Zarządu.

6) a) czas trwania spółdzielni: nieograniczony.

b) pismo przeznaczone do ogłoszeń „Przegląd kupiecki" w Krakowie,

c) rok obrachunkowy: kalendarzowy.

d) liczba członków zarządu i forma ich oświadczeń w imieniu spółdzielni. 3 członków zarządu — pod firmą spółdzielni, podpisy dwóch członków zarządu.

e) ograniczenie uprawnień zarządu: ustawowe.

f) postanowienia w zastępstwach,

g) przepisy o likwidacji: ustawowe.

7) Data wpisu: 22 listopada 1924.

Sąd Okręgowy, jako handlowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, 22 listopada 1924 roku.

Z Gremjum Ajentów handlowych.

Gremjum Ajentów handlowych, podaje niniejszem do wiadomości, że są do nadania zastępstwa:

1) firmy niemieckiej z działu towarów galanteryjnych i guzików;

2) firmy niemieckiej dla następujących artykułów: olejki kwiatowe dla wyrobu perfum, farby dla wyrobu perfum, — dla przemysłu mydlanego i kosmetyki. Farby, olejki owocowe i eteryczne dla wyrobu artykułów spożywczych. Olejki eteryczne dla wyrobu lakierów, oleje dla wszelkich gatunków maszyn i motorów,

3) Krajowe fabryki kopert (na Kraków).

4) Firmy wied. produkujące żelazo taśmowe i stal taśmową. Gremjum Ajentów handlowych.

Gremjum Ajentów handlowych w Krakowie zaprasza niniejszem PT. Członków na **Zgromadzenie przedwyborcze**, które odbędzie się w poniedziałek 22 grudnia 1924 o godzinie 6 po poł. w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Na porządku dziennym:

Sprawa wyboru nowego Przełożeństwa i Wydziału Gremjum.

Uprasza się PT. Członków, o jak najliczniejsze zjawienie się. Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

Przełożeństwo Gremjum Ajentów handlowych.

Wody kolońskiej, Nr. 4711, firmy Ferd. Mühlens, w Kolonji n. R. bezsprzecznie najlepszej z pośród wszystkich innych gatunków pod względem jakości i subtelnego zapachu, nie udało się nikomu dotychczas sprowadzić do Polski, a to wskutek anormalnych stosunków wojennych i powojennych, wobec czego publiczność zdawna przyzwyczajona do tej marki, była zniewolona korzystać z innych fabrykatów, bez porównania gorszych.

Jak się dowiadujemy, udało się obecnie firmie **W. Lichtenstein, w Krakowie, Karmelicka 10,** Hurtowny skład artykułów kosmetycznych, galanteryjnych, gumowych, opatrunkowych oraz galanterji aptecznej, uzyskać dzięki energicznym zabiegom i staraniom wyłączną sprzedaż wody Nr. 4711 na Małopolskę, Kongresówkę i Kresy wschodnie.

Zniżenie opłaty za wizy niemieckie. Konsulat niemiecki w Krakowie komunikuje: Konsulaty niemieckie w Polsce otrzymały polecenie pobierania od dnia 10 grudnia następujących zniżonych opłat za wizy: za wizę wjazdową, wizę tranzytową z prawem zatrzymania się na terytorjum Rzeszy niemieckiej, wizę tranzytową i powrotną, wizę wjazdową i powrotną ważną na 1 miesiąc — 10 franków złotych, za wizę wielokrotną z ważnością do trzech miesięcy — 20 franków złotych, za wizę tranzytową bez prawa zatrzymania się na terytorjum Rzeszy niemieckiej 1 fank złoty.

W numerze 46 „Przeglądu Kupieckiego“ ogłosił Wydział wykluczenie ze Stowarzyszenia p. Karola Bornsteina z powodu nie poddania się orzecznictwu Sądu polubownego przy Stowarzyszeniu Kupców. Obecnie wyjaśnia p. E. K., że spór pomiędzy nim a p. Karolem Bornsteinem został polubownie załatwionym, wobec czego Wydział cofa wykluczenie.

Konsulat czeski donosi, iż banknoty a **Kc 50 — z datą 15 4. 1919 i banknoty a Kc 1, z datą 15 4. 1919** ustają być z dniem 1 grudnia 1924 ustawowym środkiem płatniczym w Czechosłowacji.

Wymiany ich dokonywać będzie tylko Bankovni urad ministerstva financi w Pradze i wszystkie jego filje do dnia 31 grudnia 1926.

Konsumpcja cukru u nas wynosi rocznie na głowę ludności 6'35 kg., w Czechosłowacji 24 kg., we Francji 23 kg., w Niemczech 25 kg., w Anglji 38'6, w Stanach Zjednoczonych 50'8 kg.. Ta niska konsumpcja cukru wywołana jest u nas z jednej strony ubóstwem ludności naszej, z drugiej strony tem, że cukier jest u nas najdroższy na świecie. Czem cena cukru droższa, tem konsumpcja mniejsza — czego nasi cukrownicy nie mogą zrozumieć, którzy sprzedają cukier zagranicą po 38 złotych, a w kraju po 65 złotych za 100 kg.

„SPEDOKOM“. Dnia 1 grudnia br. zostało założone w Krakowie przy ulicy Pawiej 2 Biuro spedycyjne i komisowe pod firmą „Spedokom“, Sp. z o. o. Współwłaścicielami oraz zawiadowcami tejże firmy są pp. Ludwik Rothman i Jakób Heuberger, byli współwłaściciele firmy „Spedopol“, ostatnio zaś wymienieni zajęci byli w „Polskim Globie“ S. A w Krakowie, mianowicie p. Rothman, jako dyrektor, a p. Heuberger, jako dysponent działu spedycyjnego i cłowego.

Doświadczenie fachowe wymienionych panów, nabyte przez długoletnią współpracę w pierwszorzędnych firmach spedycyjnych w Krakowie, zapewnia PT. Klienteli, której wymienieni cieszą się szerokiemi znajomościami tak w świecie handlowym, jak i przemysłowym, wszelkie udogodnienia i korzyści, jakoteż najskrupulatniejsze wykonanie udzielonych zleceń firmie „Spedokom“.

Firma **„Spedokom“**, zastępując w Krakowie światową firmę spedycyjną **Caro i Jellinek** S. A. z siedzibą główną Wiedeń, I, Deutschmeisterplatz 4. wraz z jej oddziałami w krajach: Czechosłowacja, Niemcy, Włochy, Jugosławia, Węgry i Szwajcarja, utrzymuje stały ruch przesyłek zbiorowych z tychże krajów do Krakowa i Polski, przyczem załatwia wszelkiego rodzaju ekspedycje, reekspedycje, oclenia, rozwóz towarów własnemi zaprzęgami, miejscowe i zamiejscowe przewozy mebli wozami meblowymi, ubezpieczenia podczas transportu, inkasa, zaliczkowania towarów i przyjmuje towary na skład na bardzo przystępnych i dogodnych warunkach.

Komisja kontrolna dla zabezpieczenia równomierności przy wymiarze podatku majątkowego została przez Prezesa Izby Skarbowej na cały okręg Krakowskiej Izby Skarbowej ustanowiona. W skład jej wchodzą pp. Dyr. Dr. Bednarski, prezes Izby handlowej Epstein, Dr. Mahler i Stanisław Porębski, których zadaniem jest naczelna kontrola nad jednolitością sposobu szacowania majątków w okręgu Izby Skarbowej krakowskiej i zdawanie o tem sprawozdań Izbie Skarbowej.

Nowy traktat handlowy z Francją został 9 bm. w Paryżu podpisany. Traktat ten przewiduje klauzulę największego uprzywilejowania w zakresie celnym. Zawiera szereg znacznych — o wiele większych, jak dotąd zniżek celnych na towary francuskie, jak: tkaniny, jedwabie, wina, kosmetyki itd.

Traktat ten wejdzie w życie dopiero po ratyfikacji przez Sejm i Senat po ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw.

Sejm uchwalił wezwać rząd do przedłożenia projektu reformy podatku przemysłowego.

Pełnomocnictwa dla p. Grabskiego kończą się 31 grudnia 1924. Mamy nadzieję że sam p. Grabski nie będzie domagał się przedłużenia udzielonych pełnomocnictw i ustanie nareszcie ta duszna atmosfera, która ciąży na nas od roku.

Zniżenie podatku zarobkowego w Austrji nastąpi od 1 stycznia 1925; wyniesie ono w niższych stopniach jedną trzecią część dotychczasowej wysokości (z 3 procent zysku btto na 1 procent), w średnich do połowy, a w najwyższych do ¾. Do ogromnej tej zniżki został austrjacki Minister Skarbu zmuszony przez komitet finansowy ligi narodów w Genewie, który uznał, że obciążenie podatkowe handlu i przemysłu jest w Austrji za wysokie i zażądał tej zniżki. Ponieważ Austrja jest pod kontrolą ligi narodów — musiała się na to zgodzić.

Od 1 stycznia 1925 znizyły Niemcy podatek obrotowy z 2 procent na 1 procent.

Pytanie, czy i kiedy u nas wogóle jakaś zniżka podatku nastąpi — czy może zaczeka p. Grabski do czasu, gdy już nie będzie u płatników pieniędzy na zapłatę podatków i nie będzie im co zabrać.

Jaja rosyjskie importuje się obecnie w wielkiej ilości do Polski, są, one o wiele większe od naszych i kalkulują się taniej. Oto skutek naszego forsownego wywozu jaj przez całe lato i jesień; ogołociliśmy z jaj zupełnie rynek wewnętrzny tak, że musimy importować je z zagranicy.

SPROSTOWANIE. W Nrze 50, strona 10, ostatni ustęp o Wolnym Domie Składowym, ma opiewać:

Kolej obecnie liczy składowe po 30 groszy od 100 kg. dziennie, — natomiast wolne domy składowe tylko 3 grosze, czyli 10 procent tego, co pobiera kolej.

Cło wywozowe na skórki zajęcze i królicze, nie wyprawione ma być podwyższone z 100 na 200 Zł od 100 klg.

Umowa handlowa i nawigacyjna została podpisaną pomiędzy Szwecją i Polską. Obowiązywać będzie z chwilą ogłoszenia w Dz. Ust. R. P.

Niezwykły szyb naftowy, dowiercono w Rumunji w miejscowości Runcu w okręgu pol. Prahora 4, list, b. r. na szybie 207 otrzymała S. A. Romano Americana niebyłą dotąd produkcję ropy, przekraczającą kilkaset cystern po 10.000 klg. na dobę.

W Czechosłowacji w kopalniach soli Slatynia w głębokości 160 metr. dowiercono się horyzontu naftowego o wielkiej wydajności nafty, która może uniezależnić Czechosłowację od przywozu zagranicznej nafty.

Swiatowa produkcja wełny wynosi w ostatnich latach 1.2 miljarda kilogram. zapotrzebowanie ocemiać należy na 1.4 miljarda klgr. Ta znaczna różnica między podażą a popytem stanowi w chwili obecnej najwybitniejsze znamię na rynku wełnianym.

Handel drzewem przechodzi u nas ciężki kryzys. Wywóz ustał.

Zagubiono u jednego z naszych członków 4 weksle. Odebrać można takowe za wylegitymowaniem u p. Pfeffera w Stow. Kupców, od godziny 5—7 wieczorem.

Ministerstwo Spraw Wewn. ogłasza przez Pat: „że rząd uważa za ogromne zadanie zapewnienie ludności możności nabywania tanich i dobrych artykułów żywnosci w wielkich ośrodkach miejskich przez związki komunalne. Akcja zwalczania lichwy i spekulacji prowadzoną będzie nadal ze wzmożoną energją". To już ogłoszono za rządów nowego ministra p. Ratajskiego. U nas wszystko się zmienia, ale raz zrobione głupstwo, kopiowanie i po wojnie stosowanie ustawy wojennej lichwy, — tego absolutnie nikt znieść się nie odważy. Przecież ci, co produkują środki żywności są zwolnieni od wszelkiego wpływu rządu na ich dyktat i kształtują ceny wedle swego widzimisię — to jest prawdą niezaprzeczalną, ale od czego by u nas się posługiwano wiatrologją?

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU:

Reforma podatku przemysłowego a ajenci. Jak nas informują w noweli do podatku obrotowego mają ajenci byc specjalnie wyróżnieni. Ajentura jest „uprzywilejowaną" przy wykupnie „patentu", ale ma za to „z obrotu" płacić miast dotychczasowych 2 i pół procent — dziesięć procent.

Decyzja w sprawie wywłaszczenia obecnych koncesjonarjuszy szynkarskich pono już zapadła w Warszawie. Ma ona obowiązywać od 1 marca 1925 roku. (Tak nam donoszą z Warszawy z miarodajnego źródła).

Monopol spirytusowy. W najbliższych dniach zostaną ogłoszone 3 rozporządzenia, regulujące najważniejsze i najpilniejsze sprawy z dziedziny monopolu spirytusowego. Rada spirytusowa wydała po 2-dniowych obradach swą opinję o tych rozporządzeniach.

Wobec wysokich cen węgla polskiego sprowadzono już do Płocka pierwszy próbny transport antracyt doniecki.

Spadek dolara. Od przeszło pół roku wykazuje dolar stałą słabnącą tendencję i spadł w tym czasie prawie o 10 procent wobec franka szw., guldena hol. i korony czeskiej. Jak donosi „United Press" zamierza Ameryka — dla której spadek dolara jest zresztą korzystnym, bo ułatwia eksport — interweniować na rynkach europejskich, by kurs jego podnieść i w tym celu wysłano do Europy znaczne transporty złota.

Przyczyny spadku dolara nikt nie zna. Okazuje się słuszność zdania znanego ekonomisty angielskiego Keynesa, że kwestję waluty i kursów zagranicznych znało 2 ludzi: z tych jeden umarł, a drugi jest w domu warjatów.

Cukier czeski kosztuje obecnie w handlu hurtownym 2,50—2,75 koron czeskich za 1 kg. Na złote wypada cukier 30—42.2 grosza . razem z polską opłatą akcyzową (35 groszy) kosztowałby u nas czeski cukier 74—77 groszy. Patrjotyczni baroni cukrowi łupią polskich konsumentów o całe 30 grosze na 1 kg. cukrze.

Drożyzna benzyny w Polsce oraz wysokie cła, opłaty drogowe i luksusowe powodują, iż mamy po 6 lat względnego pokoju na blizko 30 miljonów ludności 4 razy tyle automobilów, ile ich ma jedno miasto: Gdańsk. Posiadaliśmy w połowie br. prócz wojskowych tylko 5468 automobilów osobowych i 1991 ciężarowych. W Gdańsku klg. importowanej benzyny kosztuje 35 groszy, u nas w Polsce 55 do 60 groszy.

Pierwszą fabrykę automobilów buduje obecnie pod Warszawą S. A. Ursus, którą finansuje włoska firma Ansaldo i francuska fabryka automobilów Berliet. Motory mają być sprowadzane z zagranicy.

W Łodzi buduje też fabrykę automobili „Society of Motor" o kapitale 2,165.000 Ł.

Europejska produkcja cukru w kampanji 1924-25 wynosi 7,143.000 ton, w roku 1923-24 5,057.761 ton, ten plus wywiera wpływ na zniżkę cen cukru na rynkach światowych z wykluczeniem rynku wewnętrznego Polski, który chroniony jest chińskim murem celnym.

Nieporządki w Kasach Skarbowych muszą być tak straszne, że wątpimy, czy wogóle jest tam co księgowane. Przed paru dniami zajęto w Krakowie u kupców ruchomości za zaległe opłaty patentu na rok 1924. Płatnicy musieli dopiero wykazywać się czekami PKO, że należytości te przed pół rokiem wpłacili. Izba Skarbowa powinna tu przynajmniej raz wglądnąć, aby przekonać się, czy i co z wpłat przez PKO uiszczonych jest tam wogóle księgowane.

„Wywóz Przywóz". Wydanie II. Grudzień 1924. „Dom Książki Polskiej", Warszawa, Cena 1 zł. Jedyne to w Polsce wydawnictwo, którego redakcja daje wszelkie gwarancje dokładności, oparte na obowiązującem obecnie ustawodawstwie, rozwiązuje w sposób zwięzły i ścisły wszelkie kwestje przywozowo-wywozowe, których nieznajomość staje się powodem nieustannych nieporozumień, tak z władzami, jak i między prywatnemi stronami. Jako zbiór szczegółowych informacji, dotyczących wywozu i przywozu pieniędzy i walorów oraz wszelkich przedmiotów, z dodatkiem zawierającym przepisy przy uzyskiwaniu paszportów, adresy konsulatów itd., broszurka ta powinna spotkać się z przyjęciem w zainteresowanych kołach. Polecamy jej nabycie wszystkim kupcom, którzy za granicę wyjeżdżają.

Witos nieśmiertelnym. Nie dostał wprawdzie dotąd nagrody Nobla za swe zasługi około rolnictwa, handlu i przemysłu, literatury, sztuki i kultury, ale Dz. Ust. Nr. 104, poz. 948 z grudnia stanowi, że ze związku gminnego w powiecie husiatyńskim wyłącza się przysiółek i tworzy z niego samodzielną gminę wiejską „Witosówkę". W ten sposób przechodzi p. Witos po wieczne czasy do geografji. Niewątpliwie będzie niedługo Rzeczpospolita zasiana Korfantówkami, Kiernikówkami i Kucharkówkami i innymi zasłużonymi gminami.

Trust zapałczany. Firma szwedzka Krenger et Toll A. S. jest największym producentem zapałek na świecie. Przez pośrednie lub bezpośrednie wpływy swego kapitału, dyktuje ten trust obecnie ceny na rynku Pan-amerykańskim, Anglji i jej Dominjów, Indji, Chin i całej północnej Europy. Z wiosną br. opanowała ta spółka produkcję japońską. Kierownikiem tej potężnej firmy jest inż. Krenger, generalny dyrektor 2 największych fabryk zapałek w Szwecji: „Krenger et Toll S. A. i Sveńska Taendstikets Aktienbolaget", jak i spółki amerykańskiej „International Match Corporation".

Piszemy o tem, bo ta szwedzka firma zamierza objąć w dzierżawę Polski Monopol Zapalczany, przy udzielaniu rządowi zaliczki w kwocie 25 miljonów złotych. O warunkach dzierżawy bliższych szczegółów nie znamy. Rząd ma przed końcem roku wprowadzić monopol w drodze rozporządzenia.

Jak się u nas organizuje wystawy. Wystawa nasza w Konstantynopolu skończyła się fiaskiem. Zorganizowano ją w Warszawie, nie przygotowano nic, nie pomyślano co wystawić i jak; ostatecznie ogromnym kosztem wysłano szereg eksponatów, które okazały się na miejscu o 100 procent i 200 procent droższe, jak wyroby zagraniczne, a nawet wyroby porcelanowe i szklane o 100 procent droższe, jak tureckie, tak że jeden z wystawców chcąc pokryć swe ogromne straty zakupił na miejscu szkło i porcelanę i zawiózł je do Polski.

elef

25-tego grudnia

W dniu 25 b.m. staje znów kupiectwo krakowskie, zrzeszone w naszej organizacji, do apelu - staje do przeglądu swych sił- do wysłuchania sprawozdania z czynności tych, których postawiło na czele swej organizacji - i do podania nowej inicjatywy do dalszej pracy.

Poza suchemi cyframi sprawozdawczemi, zwykłemi na każdem Walnem Zgromadzeniu, ogromną doniosłością będzie dla kupiectwa naszego sprawozdanie z walki naszej organizacji w roku ubiegłym z ustawami godzącemi w byt kupiectwa polskiego, w śród których lwią część stanowią ustawy, nakładające na kupiectwo nadmierne daniny państwowe i komunalne.

Nie jednym sukcesem w stępieniu ostrza ustaw organizacja nasza poszczycić się będzie mogła.

Olbrzymi wzrost członków w bieżącym roku daje dowód zrozumienia konieczności co raz szerszego zrzeszenia się kupiectwa. Z napływem członków wyłoniła się także konieczność rozszerzenia naszych statutów, której aprobatę przedłoży się Walnemu Zgromadzeniu. Z rozszerzeniem statutów wzrosną agendy naszej organizacji, podczas gdy pomieszczenie tejże coraz szczuplejszem się staje i przy nieco liczniejszem zebraniu mury naszego lokalu nie są w możności przybyłych członków pomieścić. Również nie znajduje pomieszczenia powiększona ilość oddziałów, do życia przez naszą organizację powołanych, w jej lokalu, to też palącą kwestją, niejednokrotnie przez nas podnoszoną, stała się konieczność budowy domu własnego - domu kupiectwa - któryby był ogniskiem całe kupiectwo krakowskie około siebie skupiającem i obejmującem wszystkie, z organizacji naszej wyłonione instytucje.

Przyspieszenie budowy tego domu kupiectwa zależeć będzie od ofiarności naszego kupiectwa.

Oto krótki zarys niezbędnych potrzeb, których uchwalenia przez Walne Zgromadzenie oczekuje nasza organizacja, a do wykonania uchwał wybierze Walne Zgromadzenie ludzi, na których polegać będzie można, że zadania którego się podjęli wypełnią.

Dewizą naszą przy wyborach winno być : " Właściwi ludzie na właściwych miejscach ".

Potrzeba nam więc ludzi energicznych, sprawie kupieckiej z całem zaparciem się siebie oddanych - ludzi mających pełne zrozumienie dla niedoli drobnego kupiectwa, tego prawdziwego proletarjatu, stanowiącego 80% naszego kupiectwa - ludzi, którzyby mieli niezłomną i silną wolę stan kupiecki prowadzić do pomyślnego rozwoju.

Nasza organizacja nie opiera się bowiem na starych pożółkłych pergaminach i wskutek tego nie rozporządza żadnymi błyskotliwymi tytułami - nie ma u nas honorowych krzeseł, ale nie może mieć także miejsca żadne doktrynerstwo partyjne.

Tą myślą owiane kupiectwo nasze oczekuje z zainteresowaniem wyniku uchwał Walnego Zgromadzenia.